Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 6 lutego 1933 Nr. 37

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.628.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sejm pruski odrzucił wniosek o samorozwiązanie się

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Berlin, 4. 2. (Sch) Sejm pruski odrzucił dziś wniosek narodowo-socjalistyczny, domagający się rozwiązania sejmu 214 głosami przeciw 196. Za odrzuceniem wniosku głosowali socjalni demokraci, centrum, partja państwowa i komuniści. Wniosek popierali narodowi socjaliści, niemiecko-narodowi, niemiecka partja ludowa, chrześcijańsko-społeczni i Hannowerczycy. Głosowanie poprzedziła dłuższa dyskusja, czasami bardzo burzliwa, wskutek czego posiedzenie przerywane było trzy razy.

W „rozbrojonych" Niemczech...

(:) Berlin. 4. 2. PAT. W czasie odbywających się w Berlinie międzynarodowych konkursów hippicznych urządzony został w piątek pokaz wojsk. W specjalnie przygotowanej loży honorowej zjawił się prezydent Hindenburg w mundurze feldmarszałka w towarzystwie ministra Reichswehry i szefa armji i marynarki. Na pokazie obecny był również były Kronprinz i członkowie gabinetu Rzeszy z wyjątkiem kanclerza Hitlera i min. Hugenberga. Na pokaz złożyły się ćwiczenia oddziałów w historycznych mundurach z czasów Fryderyka Wielkiego. Punktem kulminacyjnym pokazu były ćwiczenia bateryj artylerji konnej Reichwehry pod nazwa „Pomnik niemieckiej artylerji". Zaprzęgi z działami wykonały w nadzwyczaj szybkiem tempie szeregu zwrotów i dały liczne salwy z dział.

Znowu dwa trupy w Berlinie

Berlin, 4. 2. PAT. Ubiegłej nocy powtarzały się nieustannie starcia uliczne między hitlerowcami a komunistami, przybierające bardzo ostrą formę. W Berlinie zostało zastrzelonych dwu komunistów, a kilku innych odniosło ciężkie rany. Policja dokonała wielu aresztowań.

Komuniści schodzą w podziemia...

(:) Berlin. 4. 2. PAT. Prasa donosi z Moskwy, że biuro zachodnio-europejskie Kominternu opracowało w związku z zarządzeniami rządu Rzeszy przeciw partji komunistycznej, nowe wytyczne. Według tych instrukcyj niemieccy komuniści mają rozwinąć przedewszyst kiem robotę nielegalną. Kierownictwo nowej partji komunistycznej ma być podporządkowa ne tajnemu komitetowi, złożonemu z trzech osób, które będą dbać przedewszystkiem o zachowanie siły bojowej partji w Niemczech.

• • •

Berlin, 4. 2. (Sch) Prezydent policji berlińskiej zawiesił dziś główny organ partji komunistycznej „Rote Fahne" na trzy dni za artykuły, nawołujące do strajku generalnego.

Represje także przeciw socjaldemokratom

(:) Berlin. 4. 2. PAT. Naczelny organ partji socjaldemokratów „Vorwärts" został zawieszo ny na trzy dni. Numer dziennika, zawierający pierwszą odezwę wyborczą stronnictwa, został również obłożony aresztem. W treści tej odezwy dopatrzono się podżegania do zdrady stanu.

• • •

(:) Berlin. 4. 2. PAT. Zwołane przez Ligę Obrony praw Człowieka zgromadzenie pod hasłem „przeciw reakcji dyktatury", na którem przemawiać miał znany publicysta Ossietzky, zostało przez władze zabronione z uzasadnieniem, że z uwagi na napiętą sytuację polityczną niema gwarancji spokojnego przebiegu zebrania.

Rząd Daladiera zależny od poparcia socjalistów

(:) Paryż. 4. 2. (B) Po dyskusji nad oświadczeniem rządowem Izba francuska późnym wieczorem przyjęła 376 głosami przeciw 181 wniosek Herriota wyrażający rządowi Daladiera votum zaufania. Dyskusja poprzedzająca głosowanie wykazała, że rząd nie potrafi się utrzymać, jeśli nie będzie prowadził polityki zdecydowanie lewicowej. Socjaliści głosowali za rządem z tem zastrzeżeniem, że pragną utrzymać większość lewicową i ponieważ Daladier prosił lewicę o poparcie w jego dziele. Wskazuje to, że losy Daladiera są bardzo niepewne. Rząd jego musi zatem każdorazowo za biegać o poparcie socjalistów.

• • •

(:) Paryż. 4. 2. PAT. Wczorajsze głosowanie w Izbie Deputowanych nad votum zaufania gabinetu Daladiera nastąpiło po dość chaotycznej dyskusji. Wydawaćby się mogło, że cała Izba uważała kwestję głosowania za mało wa żny epizod. Socjaliści głosowali za rządem, jednak nie ukrywali, że czynią to bez entuzjaz mu. Interwencja Herriota wywołała żywe wra żenie i była przedmiotem obszernych komenta rzy po posiedzeniu Izby. Niektórzy twierdzili nawet, że były premjer poczynił wielkie postępy w kierunku idei koncentracji. Życzenie Herriota, dotyczące utworzenia możliwie jaknajszerszej większości lewicowej przyjęte zostały z sympatją przez centrum Izby podczas gdy skrajna lewica była zaskoczona i zajęła stanowisko wrogie. Premjer Daladier oświadczył, że w przyszły wtorek przedstawi Izbie projekty finansowe. W czasie dyskusji premjer zamierza zaapelować do dyscypliny większości, która wczoraj zaaprobowała jego deklarację.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Projekty nowych ustaw przyjęte przez Radę ministrów

(:) Warszawa. 4. 2. PAT. Dzisiaj w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Aleksandra Prystora posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty ustaw: o podatku majątkowym, o ulgach podatkowych dla nowo-wzniesionych budowli, o kartelach, o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1934, oraz o zmianie ustawy z dnia 3 lutego 1931 roku o państwowym funduszu drogowym. Powyższe projekty ustaw przedłożone zostaną w Sejmie jeszcze w czasie bieżącej sesji budżetowej.

Wojewoda Belina Prażmowski we Lwowie

(:) Lwów. 4. 2. PAT. Dzisiaj, o godzinie 7 rano pociągiem z Warszawy przybył do Lwowa nowomianowany wojewoda lwowski, p. Belina Prażmowski. Po powitaniach na dworcu przez wicewojewodę Dychdalewicza, prezydenta miasta Drojanowskiego, naczelnika Sochańskiego, prezesa Związku Legionistów dra Domaszewicza i innych wojewoda, p. Belina Prażmowski odjechał do gmachu urzędu wojewódzkiego.

Nowa secesja posłów ze Stronnictwa Ludowego

(:) Warszawa. 4. 2. PAT. Posłowie Konstanty Januszewski i Franciszek Rząsa zgłosili w piśmie do p. Marszałka Sejmu swe wystąpienie z klubu Stronnictwa Ludowego.

Fałszywy demokratyzm

(Th) Komisja Mandatowa, a za nią Rada Ligi Narodów uchwałami swojemi podkreśliły niejako konieczność, czy też tylko celowość, a może nawet jedynie tylko dopuszczalność utworzenia w Palestynie t. zw. Rady Legislatywnej, która niby jest pomyślana jako pierwszy etap w procesie usamodzielnienia tego kraju i zwolnienia go od mandatu angielskiego. Sama treść uchwały nie zawiera niczego, co byłoby równoznacznem z nałożeniem na mocarstwo mandatowe jakiegoś zobowiązania, a już najmniej takiego, któreby było terminowo określone. W uchwale Komisji Mandatowej niema tego, co się w specjalnej terminologji genewskiej nazywa „zaleceniem". Uchwała Komisji Mandatowej stanowi tylko — by się wyrazić całkowicie „popularnie" — przygwożdzenie oświadczenia Wysokiego Komisarza palestyńskiego sir Arthura Wauchope'a, który na zapytanie odpowiedział, że władza mandatowa zamierza wprowadzić Radę Legislatywną, skoro tylko nowa ustawa samorządowa wejdzie w życie i będzie odpowiednio wypróbowana. Przygwoździło się to oświadczenie, by już nie — uleciało.

Dlaczego Komisja Mandatowa dokonała tego przygwożdżenia? Dlaczego Komisji Mandatowej tak na tej Radzie Legislatywnej zależy?

Oczywista — pytanie takie odnosi się tylko do Komisji, a nie do Rady Ligi. Ta ostatnia bowiem udziela swojej aprobaty niejako milcząco a merytorycznie sprawą się nie zajmuje. P. Benesz zareferował uchwały Komisji, sprawa była zakończona. Nie jest nawet tak bardzo pewnem, że Rada wgłębia się zbytnio w przedmiot jej przedstawiony, jeżeli się jej nie zwraca z tej czy innej przyczyny na to osobno uwagi. Jak to w takich rzeczach bywa instancja wyższa honoruje zazwyczaj to, co jej niższa przedkłada. Dlatego też nie trzeba się wcale nad tem zastanawiać, co też Rada Ligi chciała przez tę uchwałę osiągnąć, tylko nad tem, co Komisja chciała przez to wyrazić.

Rzecz jasna, że byłoby możliwem twierdzić, że w tej uchwale wyraża się jakiś cień niechęci ku poczynaniom i rozrostowi sjonizmu. Nasi najserdeczniejsi bez różnicy wyznania, obrządku i narodowosci z pewnością będą skłonni tak rzecz ujać i przedstawić, by zasugerować Żydom, że właściwie sjonizm nie cieszy się nadzwyczajnie poparciem tych czynników, od których jego urzeczywistnienie jest prawnie — międzynarodowo-prawnie! — uzależnione. Taka sugestja działa osłabiająco na entuzjazm, a do tego wrogowie Sjonu dążą stale i uparcie. Istotnie — gdyby szło tylko o przewodniczącego Komisji, p. Theodoli'ego, to takie podejrzenie miałoby pewne uzasadnienie. Czy to rzeczywiście z powodu jego spowinowacenia z kołami katolicko-syryjskiemi, czy też z innego powodu — faktem jest, że sjonizmowi nigdy gorącej przyjaźni on nie okazywał. Ale do innych członków Komisji, którzy w liczbie sześciu — wiadomo: większość stanowi tylko 1 głos, 6 na 5! — głosowali za wyraźnem zaznaczeniem sympatji Komisji dla Rady Legislatywnej, z pewnością nie można zastasować takiego podejrzenia. Był w tej szóstce Anglik — dobrze: ten się solidaryzował ze stanowiskiem Wysokiego Komisarza. Był Francuz — dobrze: on musiał salwować postępowanie francuskie w Syrji. Ale co powodowało opinję Japończyka, Hiszpana, Portugalczyka? Z pewnością tylko całkowicie rzetelne przekonanie, że demokratyzm wymaga rychłego usamodzielnienia kraju. Prawda, że mniejszość — a zatem ludzie tak nawskróś liberalni i demokratyczni jak: Van Rees, prof. Rappard, Belgijczyk Arts, zastępcy Niemiec i Norwegji — nie zdradziła takiej zbytniej gorliwości demokratycznej i zapewne nie zdradzili obozu, do którego należą. Ale warto się rozprawić z tymi, którzy dla demokratycznej formułki bez treści byliby skłonni wprawić niemałe niebezpieczeństwo samo zrealizowanie **mandatu.**

Pomyślmy tylko, czem by taka Rada Legislatywna faktycznie mogła być. Oczywista czemś niezmiernie pustem, bez treści i myśli. Bo czyżby Anglja rzeczywiście była skłonna utworzyć instytucję, która byłaby władną sprzeciwiać się jej woli i mieć siłę decyzji? Chyba nie. Takich instytucyj Anglja jeszcze nigdy nie powołała do życia tam, gdzie ona chce rządzić. Takie instytucje służą jej zazwyczaj do tego, by pokrywały angielskie pomysły, za które ona nie chce przyjąć odpowiedzialności. Rada Legislatywna w Palestynie byłaby faktycznie tylko martwym manekinem w rękach angielskich, ale tyleby jednak miała w sobie siły żywotnej, że mogłaby wywoływać na każdym kroku przykre zgrzyty we formie konfliktów z Żydami. Większość arabska zrobiłaby ze swej przewagi tylko ten użytek, że puściłaby w świat co jakiś czas zatrute strzały przeciw Żydom. Razby się rezolucjami papierowemi usiłowało zamykać bramy kraju przed imigracją, drugi raz zakazywałoby się nabywania ziemi i t. d. Anglja nie byłaby zobowiązana słuchać i wykonywać owych rezolucyj, ale korzystałaby z nich, gdyby to w danej chwili pasowało jej do kramu. Jakiż pożytek miałby demokratyzm z tego? Czy to jest istotą demokratyzmu, że się pewne formy ustala i pewne giesty robi, czy to, ażeby jakaś prawdziwa treść była zrealizowana, która zawiera istotnie „władzę ludu", jak to już najprostsze tłomaczenie greckiego słowa wskazuje? Demokratyzm słowny jest fałszywym demokratyzmem, a ma w sobie to niebezpieczeństwo, że ludzi świat i odwodzi od demokratyzmu — prawdziwego.

A teraz — co powie ten demokratyzm prawdziwy?

Chyba powie, że zrealizowanie mandatu palestyńskiego nie jest czczem poczynaniem, lecz stanowi kategoryczny imperatyw właśnie demokratyczny. Albowiem wyzwolenie narodów jest właśnie postulatem zasadniczym demokratyzmu. Kto pragnie wolności obywatelskiej każdej jednostki, nie może chyba przejść obojętnie do porządku dziennego nad pragnieniem i potrzebą wolności całych narodów. A naród żydowski dąży całą duszą do swojego narodowego wyzwolenia, do swojej zbiorowej wolności. Czy wolno mu w imię właśnie demokratyzmu rzucać kłody przed nogi na drodze do tego celu?

Zagadnienie naczelne odnośnie do Palestyny jest takie: Czy ma powstać tam na zasadzie nie jakiejś „tolerancji" — tej ohydnej cukrzonej wody, którą nas karmią w stuleciach wysokiego napięcia demokratyzmu! — tylko na zasadzie międzynarodowego prawa, wynikającego z historycznych związków przyczynowych, żydowska siedziba narodowa, czy też nie? Anglja mówiła jeszcze w r. 1917: tak! Francja przyłączyła się do tego stanowczego tak. A za temi państwami poszedł niemal cały świat. Toć to 54 państw uznało uroczyście, że Palestyna jest historyczną ojczyzną narodu żydowskiego. Czy to orzeczenie i uznanie niemal całej ludzkości, związanej w dodatku w zespół o najwyższem napięciu etycznem, ma być ot tak sobie tylko gadaniem na wiatr, które każdej chwili mogłoby być zmienione lub zcieśnione? Kiedy w San Remo uchwalono mandat palestyński, panował faktycznie nastrój historyczny, jakby się słyszało uderzenie skrzydeł lotu ducha ludzkiego, tworzącego historję. Ludziom się zdawało, że istotnie robią coś, o czem jeszcze będą opowiadać i śpiewać dalsze tysiąclecia. Czy wtedy dźwięczał w duszy uczestników wysoki kamerton prawdziwego demokratyzmu? Czy to jakaś „reakcja" zdobyła się na taki akt dziejowej sprawiedliwości i dziejowego tworzenia? Jeśli kiedyś w owych czasach nowego tworzenia i przetworzenia osiągnięto wysoki poziom etyczny, skąd widać olbrzymie obszary prawdziwego człowieczeństwa, to chyba w owej chwili, kiedy się orzekło, że najstarszy naród bezdomny, naród-męczennik, naród nieszczęśliwy ma także, jak inne narody, znaleźć swój kąt na kuli ziemskiej. Swój kąt, gdzie nie będzie zawisły od woli obcych, ani od ich — swawoli. Pytanie jest tedy najprostsze w świecie: Czy owych sześciu apostołów demokratyzmu łudzi się co do możliwości — swawoli ze strony chwilowej większości arabskiej w Palestynie? Toć nam dano nie tylko pozwolenie, ale jakby na nas nałożono obowiązek, ażebyśmy do Palestyny tłumnie przybywali i sobie ją odbudowali, a my to czynimy. Oczywiście — czynimy w miarę możności, bo takie przeniesienie się do łatwych rzeczy nie należy. Na wszelki wypadek akcent leży na żydowskiej siedzibie narodowej, a to znaczy, że my tam mamy być z czasem większością. Czyż tedy nie można przeczekać, aż to nastąpi? Przecież naród żydowski, któremu się otworzyło bramy Palestyny, nie siedzi z założonemi rękami, tylko ogromnym wysiłkiem buduje i tworzy i przybywa do kraju. Gdzież może istnieć jakiś pogląd zasadniczo idealistyczny, któryby mógł dążyć do utrudnienia nam naszego dzieła i usiłować zatrzymać bieg rozwoju na niskim poziomie? Nie, owych sześciu panów nie było w zgodzie z najgłębszemi zasadami wysokiego ludzkiego idealizmu, kiedy usiłowali nam przeszkadzać lub utrudniać nasze niesłychanie ciężkie zadanie.

Naród żydowski oświadcza jasno i jawnie, że On swojej zgody nie wyrazi na eksperymenty, które formalnie odpowiadają tej czy owej zasadzie, ale w treści wszystko niszczą, co stanowi możliwość, a właściwie pewność naszego wyzwolenia i odrodzenia. My uważamy mandat, ułożony i przyjęty i podpisany przez wszystkie narody cywilizowane kuli ziemskiej, za wypływ najwyższego i najprawdziwszego demokratyzmu, i będziemy się uporczywie domagać, ażeby on został bez przeszkód i szykan spełniony i wykonany.

Palestyna ma się stać żydowską siedzibą narodową, a droga do niej musi przed nami leżeć otwarta, a nie śmie być zawadami założona.

Przyjaciel prez. Roosevelta — pod zarzutem zdrady stanu!

(:) **Wiedeń,** 4. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że sen. amerykański Robinson zażądał oskarżenia o zdradę stanu osobistego przyjaciela i doradcy prezydenta Roosevelta W. C. Bullita, przebywającego stale w Wiedniu. **Bullit miał konferować z MacDonaldem i innymi europejskimi mężami stanu w sprawie długów wojennych.** Wedle tzw. aktów Logana nie wolno osobom prywatnym konferować z przedstawicielami obcych państw w sprawach, dotyczących polityki Stanów Zjednoczonych.

O osobie Bullita podaje „N. Fr. Presse" następujące informacje: Bullit był początkowo dziennikarzem i należał do najściślejszego koła prezydenta Wilsona, który w r. 1919 wysłał go w specjalnej misji do Rosji sowieckiej. Bullit interesował się tam wszystkiemi wypadkami i wszedł w kontakt osobisty z Leninem i Trockim. Ożenił się w Rosji z wdową po znanym dziennikarzu amerykańskim Johnie Reedzie. W ostatnich latach podróżował Bullit wiele po Europie. Przed niedawnym czasem rozeszły się pogłoski, że Roosevelt powierzył Bullitowi tajną misję i że jest on nieoficjalnym dyplomatą, reprezentującym przyszłego prezydenta amerykańskiego. Na wiadomość o wniosku sen. Robinsona opuścił Bullit Wiedeń i, jak słychać, udać się miał do Berlina.

Mowa posła Grünbauma
podczas generalnej debaty budżetowej w Sejmie

(:) Warszawa. 4. 2. (Sin) Dyskusja generalna nad budżetem, która jest powtórzeniem dyskusji, prowadzonej w komisji budżetowej, sama przez się nie wnosi żadnych nowych momentów tembardziej, że na plenum przemawiają ci sami posłowie, którzy zabierali głos w komisji. Toteż i w dzisiejszej dyskusji nie wniesiono żadnych nowych momentów prócz charakterystycznego oświadczenia posła Chądzyńskiego, że w sprawie obrony kraju niema żadnej różnicy między opozycją a stronnictwem rządowem. Zasługuje również na uwagę końcowe przemówienie generalnego referenta budżetu pułk. Miedzińskiego, który wyzyskując sprzeczności, istniejące w różnych obozach i „dzieje grzechu“ endecji w sprawie Prezydenta Rzplitej, ostro zaatakował Klub Narodowy z powodu ostatniego wniosku. Niemniej zjadliwym był poseł Miedziński w stosunku do posłów socjalistycznych Czapińskiego i Zaremby.

W dzisiejszej dyskusji przemawiali pos. Tempka (Ch. D.), Chądzyński (NPR), Zeremicz (Białorusin), Jankowski (Kl. Niem.), Bilyński (Ukr.), ks. Szydelski (dziki, b. chadek), Zaremba (PPS) i dwaj posłowie żydowscy, jeden należący do Koła Żydowskiego, tj. poseł Grünbaum i drugi należący do Agudy, tj. poseł Lewin.

Poseł Grünbaum oświadczył co następuje: W zeszłym roku minister skarbu na nasze skargi powiedział, że nie może być Żydom dobrze, kiedy wszystkim jest źle. Dziś chcemy na to odpowiedzieć, że nie żądamy przywilejów, ale równości faktycznej, a nie pozornej. Domagamy się, by państwo spełniło względem nas swe obowiązki, aby rząd przestał nas traktować jedynie jako przedmiot wyzysku finansowego. Żądamy, aby rząd kosztem naszym nie robił ulg grupom i klasom społecznym panującego narodu. Referent stwierdził, że państwo współczesne nie jest tylko stróżem nocnym. Co do nas, to państwo nie jest nawet tym stróżem, bo nie potrafi nas bronić przed rozwydrzonemi bandami akademickiemi. Rząd wprawdzie potępił te wybryki, ale czyny jego przekreśliły słowa potępienia. Endecja stwierdza, że przyczyną ustawy akademickiej są zaburzenia akademickie, ale my wiemy, że rząd i panujące stronnictwo ma swe własne cele, że naj mniej im idzie o nasz interes i naszą młodzież. Przecież rząd sam wprowadził w szkołach akademickich program endecki tak, jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego. Rząd zachowuje wprawdzie pozory tak, jakby je zachowała i prawica, gdyby doszła do steru. Nie wprowadza ustawy o numerus clausus, ale wprowadza ten system faktycznie. My nie możemy i nie mamy prawa złożyć na ołtarzu autonomji wyższych zakładów, zdrowia i honoru naszej młodzieży i jej prawa do studjowania.

Niestety u nas nawet socjaliści tego nie rozumieją. P. Czapiński zrobił mi wątpliwy komplement, że należę w trzech czwartych do sanacji. Odwdzięczę się również komplementem. Socjaliści polscy dotychczas nie potrafili się pozbyć endeckich narowów w stosunku do Żydów. Przyzna p. Czapiński, że zwłaszcza co do jego osoby ten komplement jest aż nadto rzeczowy. Wzięci jesteśmy w dwa ognie: Z jednej strony coraz gwałtowniej atakuje nas endecja, która wierzy, że nadchodzi chwila reakcji w całej Europie, że w krwi żydowskiej utopiony będzie postęp i to wszystko, co wywalczyły rewolucje powojenne. Wierzy w potęgę Hitlera i hitleryzmu. Jak przed wojną endecja chciała dopiąć sojuszu między czarną reakcją rosyjską a sobą kosztem Żydów, tak stara się teraz o zawarcie sojuszu z reakcją Europy kosztem Żydów. Dwa razy już próbowała endecja wyprowadzić na ulicę swoich akademików przeciwko Żydom w nadziei, że porwą on tłum za sobą, że rozpoczną się rozruchy antyżydowskie i kto wie, czy rząd razem z Żydami nie zostanie obalony. Ale to się nie udało. Tłum nie dał się sprowokować, endecja przegrała dwie próby. Ale widocznie spróbuje poraz trzeci i czwarty i będziemy mieli sezonowe napady na Żydów.

Z drugiej strony oskarżony o niesłychany w dziejach Polski filosemityzm rząd robi wszystko, co robiłby rząd endecki na jego miejscu. Rząd popiera i zaostrza proces wypierania nas Żydów z placówek ekonomicznych. Rząd oddał nasze życie religijne i wewnętrzne w paszcze swoim służalcom, żydowskie samorządy gminne oddał w ręce najciemniejszej reakcji żydowskiej, wskutek czego na ulicy żydowskiej szaleje teror. Ale gdy okazało się, że rząd nie potrafi obronić życia i mienia Żydów, nawet stronnictwo reakcji, które się wysługuje rządowi, musi się na ten rząd skarżyć. Nie dziw przeto, że niema nikogo, ktoby nie mając osobistych, grupowych korzyści na oku, miał odrobinę zaufania dla tego rządu, żeby nie wołał wielkim głosem i ażeby to nie zostało zadokumentowane przez całe żydowskie przedstawicielstwo w Sejmie.

Poseł Lewin (Aguda) wyraża nadzieję, że rząd uwzględni słuszne żądania Żydów i ulży ludności żydowskiej w Polsce. Ponadto zarzuca posłowi Grünbaumowi, że zanadto się przejął metodami endeckiemi.

Na popołudniowem posiedzeniu poseł Miedziński polemizuje z pos. Rybarskim co do rozwoju produkcji przemysłowej, z posłem Czapińskim i Zarembą, wreszcie odpowiada na wniosek Klubu Narodowego w sprawie rozpisania nowych wyborów w celu nadania większej powagi i bezstronności osobie Prezydenta. Mówca uważa, że **endecja jest najmniej upoważniona do dbania o powagę Prezydenta.** 10 lat upłynęło od czasu, gdy endecja zajmowała się lżeniem Prezydenta. Czy dziś istnieje obawa, że paupry uliczne rozpędzą posłów, nie będą ich wpuszczać do Sejmu na Zgromadzenie Narodowe?

Poseł Czuma referował budżet Prezydenta, następnie referowano budżet Sejmu i Senatu, oraz prezydjum Rady ministrów. Tu zabrał głos poseł Rybarski, który ostro polemizował z posłem Miedzińskim. Następnie poseł Walewski referował budżet M. S. Z. Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg dyskusji w poniedziałek.

Trybunał haski wyda wyrok w sprawie ks. Pszczyńskiego

Haga, 4. 2. (R) Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ogłosił dziś w sporze polsko-niemieckim w sprawie księcia Pszczyńskiego decyzję prowizoryczną, w której oddala wniosek polski o uznanie swej niekompetencji w tej sprawie i oświadcza, że stanowisko swoje zajmie szczegółowo w orzeczeniu głównem.

Awanse urzędników Ligi Nar.

(:) Genewa. 4. 2. (K) Na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu ściśle poufnem Rada Ligi Narodów wybrała dyrektora biura mniejszości narodowych Hiszpana Askaratego zastępcą generalnego sekretarza Ligi Narodów, a dotychczasowego szefa kancelarii generalnego sekretarjatu Waltersa (Anglja) podsekretarzem i dyrektorem oddziału politycznego generalnego sekretarjatu.

Samolot bezskrzydłowy

Budapeszt, 4. 2. PAT. Z miejscowości Sopron donoszą, że były pilot wojskowy Biehler skonstruował nowy typ samolotu bezskrzydłowego. Skrzydła zastąpione są rurami na podobieństwo rakiet, przez które turbinowe śmigła wysysają powietrze. Samolot może podobno rozwinąć szybkość 1.000 km. na godzinę. Aparat ten nadaje się również do lotów do stratosfery aż do wysokości 20 km.

Znowu 6 ofiar katastrofy w kopalni

(:) Berlin. 4. 2. (Sch) W kopalni ołowiu w Welschenennest w Westfalji wybuchł wczoraj wieczór pożar sztolni, wskutek czego **21 górników odciętych zostało od świata. Podjęta akcja ratunkowa doprowadziła do uwolnienia 15 górników, podczas gdy daszych 6 należy uważać za straconych. Po całonocnej pracy wydobyto do rana zwłoki 3 górników. Reszta znajduje się w miejscu niedostępnem.**



Warszawa, 4. 2. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 5 bm.: Pochmurno z opadami, rano mglisto. Cieplej, umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Propozycje japońskie — nie do przyjęcia

Genewa, 4. 2. (L) Komitet 19-tu nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów zajmował się dziś ponownie konfliktem chińsko-japońskim, rozpatrując nowe propozycje rządu japońskiego, jakie przedwczoraj delegacja japońska przedłożyła generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów. W toku dyskusji olbrzymia większość członków, a przedewszystkiem przedstawiciel rządu angielskiego, wypowiedziała się za odrzuceniem propozycji japońskiej. **Komitet stwierdził, że propozycja japońska nie jest zdolna do prowadzenia dalszych pertraktacyj celem zlikwidowania konfliktu na podstawie projektu rezolucji z dnia 15 grudnia. Obrady swoje odroczył komitet do poniedziałku. Brana jest pod uwagę możliwość zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w polowie bieżącego miesiąca.**

Szczegóły konfiskaty broni w Wiener Neustadt

(:) Wiedeń. 4. 2. PAT. Według urzędowego komunikatu, policja skonfiskowała podczas rewizji w domu robotniczym w Wiener Neustadt 7 kompletnych gotowych do użycia karabinów maszynowych, przeszło 30.000 sztuk naboi karabinowych dla piechoty, 26 skrzyń taśmy z nabojami do karabinów maszynowych 32 karabiny, 74 bagnetów i 39 luf karabinowych. Policja skonfiskowała również w ogrodzie domu robotniczego 10 reflektorów elektrycznych, 34 skrzynie z nabojami do karabinów maszynowych i kompletne urządzenie telefonu polowego. W Wiener Neustadt panowało wczoraj wieczór wielkie wzburzenie wśród robotników, skutkiem czego wzmocniono pogotowie policyjne. Spokój nie został zakłócony. Na najbliższy wtorek zapowiedziano publiczne demonstracje na rynku w Wiener Neustadt.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IDY KAMIŃSKIEJ
(sala Bolońskiego)

Niedziela 11'30 przedpoł., 3'30 popoł., 8'30 wieczór: „My kobiety“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Marjusz“; 8 wiecz.: „Teatr Kaliny“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „Żydówka“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 11'30 przedpoł.: „Unzer rebele“ (ceny najniższe); 4 pop.: „Dus glickliche majdł“ (ceny najniższe); 8'45 wiecz.: „Das glickliche majdł“ (ceny zniżone).
Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Dus glickliche majdł“ (ceny zniżone).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Krakowiacy i górale“ 7'30 **wiecz.: „Niewolnice z Pipidówki“.**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Hitler udziela wywiadów na prawo i na lewo

Francja obawia się sojuszu Niemiec z Włochami

§ Gdy się Hitler dorwał wreszcie kanclerstwa Rzeszy, uważa widocznie za pierwszy i najważniejszy swój obowiązek uspokoić opinję światową. Nie było chyba dotychczas kanclerza niemieckiego, któryby na samym wstępie swego urzędowania tyle udzielił wywiadów, ile to czynić musi Hitler. By uspokoić Anglję i Amerykę, przyjął Hitler onegdaj berlińskiego korespondenta „Associated Press" wobec którego wystąpił z planem swej „czterolatki". Przez czternaście lat rządziły w Niemczech partje lewicowe, a proszę się popatrzeć — wołał z emfazą „wielki trębacz", — jaki rezultat jest tych rządów. Dajcie nam więc tylko cztery lata, t. j. ustawową kadencję parlamentu, a potem niech kraj sądzi, cośmy w ciągu tego czasokresu zdziałali.

Na pytanie, jaki jest właściwie plan tej „czterolatki", odpowiedział Hitler: Cieszę się, że mi pan to pytanie zadał. Mógłbym obiecać, że bezrobocie zniknie z dniem 15 marca i że z dniem 1 maja rolnictwo wróci do dawnego swego stanu. Jestem atoli uczciwszy, niż większość moich wrogów i takich obietnic nie czyniłem i nie czynię. Potrzeba trochę czasu, by nadać sto sunkom niemieckim kurs odpowiedni. Żądam więc tylko czterech lat. Mam zdrowe nerwy i wytrwałość, a gdybym tego nie miał, to nie stałbym tutaj przed panem jako kanclerz".

Potem przyjął Hitler korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej, wobec których oświadczył: „Mam nadzieję, że świat wie, co się w Niemczech dzieje. Tu kompromis jest niemożliwy. **Albo wkrótce zapanuje nad Niemcami czerwony sztandar bolszewizmu, albo Niemcy znajdą drogę do siebie.** Apeluję do prasy światowej, by powstrzymała się ze swym sądem o wypadkach niemieckich. Proszę mnie sądzić wedle czynów. Opisano mnie jako człowieka, który wznieció chce pożar światowy, a teraz wszyscy zdziwieni są, że jestem tak umiarkowany. Nigdy nie wygłosiłem żadnego przemówienia, któreby mogło sprowokować wojnę, znam bowiem wojnę z własnego doświadczenia i wiem, jak rozrzutnie szafuje siłami społeczeństwa. Nikt bardziej nie życzy sobie pokoju niż ja, z drugiej jednak strony domagać się musimy, by Niemcy na arenie międzynarodowej uzyskały zupełne równouprawnienie".

Inaczej nieco brzmi wywiad Hitlera udzielony berlińskiemu korespondentowi „Giornale d'Italia". Hitler podkreśla w tym wywiadzie, że gwarancją pokoju w Europie są **najściślejsze stosunki między Niemcami a Włochami.** I Włochy się domagają uznania swych praw żywotnych. Oba narody znajdują się więc z natury rzeczy na tej samej płaszczyźnie i dążą do tych samych celów, jest więc rzeczą łatwą stworzyć współpracę niemiecko-włoską dla rozwiązania probemów, interesujących oba narody.

(:) Tą właśnie tak mocno przez Hitlera akcentowaną współpracę włosko-niemiecką jest we wysokim stopniu zaniepokojona Francja. Świadczy o tem mowa Herriota, wygłoszona onegdaj w Sorbonie paryskiej, a poświęcona stosunkom francusko-włoskim. Herriot stwierdza, że jego usiłowania w kierunku rozproszenia nieporozumień między Francją a Włochami rozbiły się, a w dalszym ciągu swej mowy **wypowiedział się Herriot w słowach bardzo mocnych i stanowczych przeciwko rewizji traktatów pokojowych, która stać się może katastrofą dla świata.**

Niezmiernie charakterystycznym dla obecnych nastrojów francuskich jest artykuł, który były fancuski podsekretarz stanu Lotier ogłosił w dzienniku „L'home Libre". Lotier twierdzi w tym artykule, że **istnieje tajny sojusz między Niemcami, Włochami i Węgrami**, czem sobie wytłómaczyć można, że Włochy zachowują się negatywnie wobec wszelkich prób Francji nawiązania z niemi bliższego kontaktu. Lotier doradza nawet Francji, by odstąpiła część kolonii Włochom, by je w ten sposób odciągnąć od Niemiec. M. in. doradza odstąpienie Włochom manadtu nad Syrją, która i tak Francję kosztuje zbyt dużo pieniędzy.

—o|o—

Interwencja Ukraińców u min. Pierackiego

(j) Wedle doniesienia lwowskiego „Diła", interwenjowała onegdaj u p. min. Pierackiego delegacja ukr. reprezentacji parlamentarnej, w skład której wchodzili pp. posłowie dr. D. Lewicki i O. Łuckyj oraz sen. Pawlikowski w sprawie a) rozporządzenia wykonawczego do ustawy o stowarzyszeniach i b) odpowiedzi min. spraw wewnętrz nych w sprawie opieczętowania ukraińskich spółdzielni na Wołyniu. Min. Pieracki oświadczył, że instruktorska i propagandystyczna działalność kooperatyw będzie zwolniona z pod kontroli władz administracyjnych i że w tej sprawie ukaże się niebawem rozporządzenie wykonawcze do ustawy o stowarzyszeniach. W sprawie opieczętowania ukraińskich spółdzielni p. minister oświadczył, że rząd nie zamierza usuwać Zw. Rew. Ukr. Spółdz. z terenu b. zaboru rosyjskiego i że w tej sprawie ustosunkowuje się pozytywnie, o ile tylko kooperatywy w swojej działalności nie przekroczą granic dozwolonych, w szczególności ich działalność nie będzie miała polit判yczno- antypaństwowego charakteru.

Spadek amerykański, który nie jest fikcją

(mb) W ostatnich czasach często rozchodzą się wieści o sensacyjnych spadkach amerykańskich, budzących wielkie nadzieje u licznych rzesz rozmaitych „krewnych" bliższych i dalszych. Większość atoli tych spadków okazuje się wymysłem lub fikcją, a wieści o nich znikają szybko z łamów prasy. Tym razem mowa jest atoli nie o spadku fikcyjnym, lecz o spadku rzeczywistym, i zie w dalekich jakichś krajach, lecz tu w Krakowie. Szczęśliwą spadkobierczynią, która otrzymała w spadku sumę stu tysięcy dolarów jest pewna kobieta żydowska w Krakowie, pani H. niedawno zmarł w Stanach Zjednoczonych brat pierwszego męża pani H, właściciel znacznego majątku. Zmarły — bezdzietny — nie pozostawił żadnego testamentu, a ponieważ żona jego umarła wcześniej, cały jego majątek przeszedł na dwie jego siostry, z których jedna mieszka w Ameryce, a druga w Małopolsce, oraz na panią H., żonę brata zmarłego bogacza. Podział majątku nastąpił w ten sposób, że każdy ze spadkobierców otrzymał około stu tysięcy dolarów. Pani H. po otrzymaniu wiadomości o uzyskaniu spadku wybrała się do Stanów Zjednoczonych i zrealizowany spadek przywiozła do Polski. Pani H. jest matką dwóch córek, z których jedna udaje się wkrótce do Palestyny.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

NAJPRAWDOPODOBNIEJ.

(—) — Na 500-kilometrowej szosie jadą naprzeciwko siebie dwaj motocykliści. Jeden pędzi z szybkością 100 klm., drugi z szybkością 120 klm. na godzinę. Gdzie się spotkają?

— W szpitalu, panie psorze.

BOJAŹLIWY DENTYSTA.

(—) Do dentysty przychodzi pewna dama z niezwykle wielkiemi ustami.

— No, no, szerzej nie musi pani ust otwierać — mówi lekarz.

— Ale przecież inaczej nie dostanie się pan do zęba z obcęgami.

— O, z obcęgami dostanę się, ale ja osobiście chcę zostać nazewnątrz.

DOGODZIŁ JEJ.

— Nieprawda, mężusiu, że wcale nie wyglądam na czterdziestkę?

— Ale skąd, już dawno nie!

WPROST PRZECIWNIE.

— No jak ten nowy film? Czy ma happy end?

— Wprost przeciwnie — na końcu się żenią.

Z EKRANU

„Bezdomni"

(Kinoteatry „Atlantic" i „Bagatela")

(:) Pierwszy prawdziwy, a nie synchronizowany rosyjski film dźwiękowy wzbudza podwójne zainteresowanie: artystyczne i społeczne.

Wiemy, że po wojnach domowych przeciągały przez Rosję sowiecką hordy zdziczałych dzieci, które stały się prawdziwą plagą społeczeństwa rosyjskiego. O tych „bezprizornych" — dzieciach bez opieki — pisano bardzo dużo, najlepsze zaś ujęcie całego problemu znajdujemy w niezwykle ciekawej książce pt. „Szkid", którą napisali dwaj autorzy sowieccy G. Bielych i L. Pantelejew. Reżyser sowiecki Mikołaj Ekk podjął ten temat w swym filmie „Bezdomni".

Przesuwa się przed nami cała galerja postaci, które razem dają nam wstrząsający obraz tragedji dzieci, których rodzice gdzieś pomarli, które przeżarte syfilisem, wódką i rozpustą, wyrastają na zbrodniarzy. Widzimy, jak współczesny nauczyciel trafia do duszy tych dzieci nie surowością, lecz dobrocią i miłością, jesteśmy świadkami, jak praca wyzwala w nich człowieczeństwo. Film ten jest więc potężnym hymnem człowieczeństwa, który w najgorszej bestji ludzkiej dokzie do głosu, jeśli da się jej pracę ukochaną i w inne wstawi się warunki. Film daje nam całą prawdę, albowiem nie przedstawia nam dzieci tylko jako ofiary społeczeństwa, lecz pokazuje nam dzieci takiemi, jakie są, a więc jak najgorszych łobuzów i zbrodniarzy, którzy jednak pod wpływem współczującego nauczyciela stają się ludźmi pięknymi. Mamy przed sobą jeszcze raz dowód, że realizm nie wyczerpał wszystkich swych możliwości i w ręku prawdziwego artysty może nam dać rzeczy wysoko-wartościowe. Kończy się ten film wspaniałym akordem: Oto z ręki bandyty, który ongiś był herszem bandy tych dzieci bezdomnych, ginie mały Mustafa, dawniej najgorszy chłopak z całej bandy, a później prawa ręka nauczyciela. Mały Mustafa marzył o tem, by zostać maszynistą lokomotywy na kolei kolejowej, którą chłopcy własnemi rękoma zbudowali. Przybywa wprawdzie do stacji kolejowej na tej lokomotywie, ale jako trup, ale śmierć jego jest niejako świadectwem krwi, ofiarą, która gromadka tych dzieci okupiła dawne swe życie.

Film bez erotyki, bez żadnych tak popularnych we filmach amerykańskich efektów, jak afery szpiegowskie, handel żywym towarem, rozmaitego rodzaju zbrodnie, a jednak wywierający potężne wrażenie i to środkami wyłącznie tylko artystycznemi, bez uciekania się do propagandy, narzucającej się nam w innych filmach rosyjskich. Mikołaj Ekk zrozumiał, że film nie może być teatrem fotografowanym i że istota filmu dźwiękowego nie wyczerpuje się w dialogach. Na pierwszy plan wysuwa się, co jest wogóle cechą filmu rosyjskiego, strona wizualna, niektóre sceny są nieme, — przyczem znowu podziwiać musimy bajeczny montaż. — a potem zostały synchronizowane za pośrednictwem śpiewów chóralnych. Film zachowuje więc tempo jakie mu nadaje szybka zmiana scen, bogactwo zdjęć, zdobywając pozatem walory muzyczne, potęgowane dramatycznie koniecznem słowem. Jeden tylko aktor zawodowy występuje w tym filmie, a jest nim Batalow, grający rolę nauczyciela. Inne role powierzono wychowankom sowieckich zakładów wychowawczych dla dzieci bezdomnych, a więc dzieciom, które same poznały piekło takiego życia. Dzieci te bajecznie grają, zwłaszcza J. Kyrla, któremu powierzono rolę Mustafy. Pierwszorzędne są efekty malarskie, operujące głównie światłocieniami. Takiego wschodu słońca nie widzieliśmy dotychczas w żadnym filmie. Są pewne rzeczy w tym filmie zbyteczne, jak np. tragedja biednego Kolki, któremu matka umarła a ojciec się rozpił. To nawrócenie się ojca robi na nas wrażenie melodramatu, nie zmniejsza to jednak wartości tego filmu, który pozostaje jednym z najpiękniejszych filmów współczesnych.

Moassi

B. SINGER

Tajemniczy podróżnik

Wsiadł Patek na statek.
(Szopka Warszawska).

Z próżnego i sam Salomon nie naleje, ale pan minister Zawadzki obalił przysłowie polskie. Znalazł nowy sposób na pokrycie deficytu budżetowego, nalał w epoce Einsteina z próżnego. Znalazł w opróżnionej kieszeni obywateli pieniądze na pokrycie niedoboru za rok 1932/33 i za rok 1934. Gdy pan minister skarbu Zawadzki przedłożył sejmowi preliminarz budżetowy wraz z deficytem, trudno było odgadnąć, w jaki sposób zamierza pokryć niedobór. Wprawdzie mówił on tajemniczo o operacjach kredytowych, ale wyrazy te brzmiały niewyraźnie. Nie można było się domyśleć, na jakie operacje zdobyć się może minister skarbu Zawadzki, do której dziurawej kieszeni obywatela sięgną panowie z ulicy Rymarskiej.

Dopiero na przedostatniem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu pan minister skarbu odsłonił swój plan. Na 30-tu kilku kartkach spisano stenograficznie mowę ministra. Było tam wszystko: i egzekucja podatków, i nowy sposób załatwienia pożyczek krótkoterminowych, i analiza dochodów państwa, a nad wszystkiemi tematami górował ton optymizmu wiary w lepsze jutro. Ten rok musi być lepszy i zapowiada się wobec tego również pomyślnie w dziedzinie dochodów. Niektóre zdania były żywcem przepisane z referatu pana profesora Krzyżanowskiego: zapasy zostały wysprzedane, produkcja się odpowiednio skurczyła, ceny spadły, a więc konsumpcja pójdzie w górę. Pan minister skarbu łaskawie przeoczył, że spadła jednocześnie cena zarobków konsumenta, że płace robotnicze spadają gwałtownie w dół, poniżej cen artykułów skartelizowanych, a obniżonych pod naciskiem rządu, że potanienie cementu, żelaza i nawozów sztucznych nie wpływa dodatnio na budżet robotniczy. Nikt z uczonych profesorów nie zalecał jeszcze „człowiekowi z ulicy" spożywania cementu i nawozu sztucznego na obiad. Nikt nie nosi stalowych ubrań i t. p.

Operacje kredytowe zostały wreszcie nazwane po imieniu, chodzi właściwie o pożyczkę wewnętrzną.

Po kilku dniach generalny referent wskazał dokładniej, skąd pan minister skarbu zamierza czerpać zasoby na pożyczkę wewnętrzną, dlaczego pełniący obowiązki dyrektora departamentu podatkowego, pan Michalski, tak zawzięcie przeciwstawił się żądaniu umorzenia zaległych podatków. Zaległe podatki mają być talizmanem, cudowną skałą, w którą uderzą pałką swoją egzekutorzy z Rymarskiej. Pożyczka ma być pod hasłem: jeśli pan nie może zwrócić jako dług, to daj pan jako pożyczkę.

I tak w powodzi słów wynurzają się w sejmie wiadomości konkretne. Wśród kilkudziesięciu kartek, rozłożonych na stole klubu sprawozdawców parlamentarnych, zgromadzono sprawozdania z kilku komisyj naraz. Sejm gra na kilkunastu fortepianach jednocześnie. Wytwarza się kakofonja ustawodawcza, i zagłuszony czytelnik ani się zorjentuje, że jednocześnie z drobnemi, nic nie znaczącemi piosenkami wygrywają potężne symfonje, że prócz abstrakcyjnej, nikogo nie obchodzącej komisji konstytucyjnej sejm załatwia jednocześnie i ustawę o ubezpieczeniach społecznych, o kasie chorych, ubezpieczeniu na starość, nowele rozporządzenia Prezydenta o ZUPU, i ustawę o szkołach akademickich i t. p.

Zresztą trudno się połapać w sprawozdaniach gdzie referent na kilkudziesięciu kartkach mówi o wszystkiem, tylko nie o najważniejszem, gdzie opowiada o poprawkach, wniesionych do rządowego projektu ustawy scaleniowej, ukrywając jedynie złe jej strony.

Poprawki stały się nieszczęściem wszystkich komisyj. Oczarowani jeszcze tradycją zwyczajów parlamentarnych, starają się posłowie opozycyjni podstawić nogę ustawie, nałożyć plastry na rany ustawodawstwa socjalnego przez sformułowanie odpowiednich poprawek. Roiło się od tych pomysłów poprawkowych w komisji administracyjnej przy rozważaniu ustawy samorządowej. Prawnicy starali się ratować zasady gospodarki miejskiej przy pomocy przecinków i poszczególnych słówek. Na głowę czytelnika padały niezrozumiałe wyrazy uchwalonych poprawek, które zresztą w niczem nie poprawią osnowy i treści tych ustaw.

Za kilka dni gra rozpoczęta w komisjach przeniesiona zostanie na plenum sejmu. Po załatwieniu preliminarza budżetowego zacznie się taniec koło nowowniesionych ustaw, a jednocześnie na Placu Krasińskich rozgrywać się będzie drugi akt tragedji brzeskiej. Wszystko razem, by od nadmiaru dań czytelnik zachorował na niestrawność i nie mógł należycie reagować na wszystkie podawane z pieprzem i solą dania.

Odbywa się to wszystko pod akompanjament tajemniczej polityki zagranicznej, która zaczęła się serją konspiracyjnych podróży, wędrówek z Monachjum do Rzymu i do innych ośrodków Europy.

Tajemniczy podróżnik, znany z niespodziewanych przyjazdów i wyjazdów, poseł Patek rozpoczął znowu cykl mistycznych eskapad. Wiadomo było, że gdy pan Stanisław Patek był jeszcze posłem polskim w Moskwie, zjawiał się w Warszawie akurat w okresie kryzysów rządowych (jeżeli zmiany rządu w okresie sytuacji można nazwać kryzysem rządowym).

Przyjeżdżał do mieszkania swego na Kanonji, do tego muzeum starożytności, gdzie nazbierał osobliwości krajów, w których zasiadał jako poseł. Zjawiał się na tajemniczej konferencji u marszałka Piłsudskiego i wyjeżdżał po zakończeniu kryzysu rządowego. Z tych podróży jednak wyrósł pakt o nieagresji z Sowietami. Ambasador Patek może się poszczycić, że za rządów swoich w Moskwie dokonał wielkiej rzeczy.

Zdawało się, że odtąd ustaną podróże ambasadora Patka, że droga z Warszawy do Waszyngtonu nie jest tak krótka, jak z Warszawy do Moskwy, że nie będzie można się spodziewać wpadania na „kilka tygodni" ambasadora Patka z Waszyngtonu do Warszawy.

Sędziwy mecenas ma młodzieńczą energię. Natychmiast po nominacji udał się ambasador Patek do Waszyngtonu, by po dziesięciu dniach pobytu na miejscu wrócić do Warszawy. Jechał właściwie, by wręczyć papiery uwierzytelniające. Kilka dni po wręczeniu „wsiadł Patek na statek". Zresztą, jadąc do Waszyngtonu, oświadczył dziennikarzom, iż wkrótce wróci. Wrócił dzień przedtem były ambasador Polski, pan Tytus Filipowicz.

Dlaczego ambasador Patek rozpoczął nanowo cykl podróży tajemniczych — trudno w tej chwili ustalić. Generalny referent budżetu, poseł Miedziński, odsłonił nieco rąbek tajemnicy, opowiadając, że w najbliższych dniach dowiemy się o wyniku rokowań w[illegible]wie spłaty raty długu amerykańskiego. Referent budżetu Ministerstwa Skarbu podał już nawet, co kosztować będzie delegacja, wyjeżdżająca specjalnie do Ameryki dla uregulowania długu.

W Waszyngtonie urzędował ambasador Tytus Filipowicz. Już w okresie jego urzędowania rozpoczęły się rokowania o te długi. Toteż wydaje się dziwnem, a nawet niezrozumiałem, że z tego powodu nowomianowany ambasador musiał specjalnie jechać na kilka dni do Waszyngtonu.

Podróże ambasadora Patka mają się powtórzyć. Odtąd rzedstawiciel nasz w Waszyngtonie korzystać będzie prawdopodobnie z Zeppelina. A sens tych podróży, rozmów z demokratami, konferencyj z bankierami, wypłynie dopiero po dłuższym czasie.

RENE ALBERT GUZMAN

Zazdrość

(10) (Ciąg dalszy.).

(—) Teraz spotkałem ją w Paryżu. Byłem ocalony!

— Musi pani iść ze mną dziś wieczór!

— Do Phalere?

— Niestety! Gdzieindziej.

Sama jej obecność wystarczyła, abym w Saint-Cloud, gdzieśmy jedli obiad, czuł powiew greckich wybrzeży.

Ileż wspomnień zdążyliśmy przez tamtych kilka dni zgromadzić!

— Pamięta pani, Mariko, jakeśmy szukali w Mykenach źródła Persei, obalamuconi przez d'Annunzia?

— Pamiętam! co za zejście i ani kropli wody!

— A nasze śniadanie, potem? Pamięta pani nazwę oberży?

Nie pamiętała.

— No, niech pani pomyśli! Przypomina znakomity utwór...

— Ajschylosa?

— Nie, Offenbacha!

— Już wiem! „Pod królem Menelausem i piękną Heleną".

— A wykopaliska Hereona? I ten czarujący amerykański archeolog! Żył tak wyłącznie starożytnością, że nie mógł się pogodzić z naszą ignorancją. Pamięta pani, jak się gorszył:

„Jakto nie poznają państwo tych schodów? Są przecież jaknajdokładniej opisane u Herodota!"

Potem ona mówiła o starej i nowej greczyźnie. Tyle słów zmieniło zupełnie brzmienie. Ale „kocham cię" wymawia się tak samo dzisiaj, jak w czasach Peryklesa...

— Tak, Mariko, to już Toulet powiedział:

Te same wąchasz kwiecie
Co ongiś Kleopatra, i tak samo całujesz
Jak ona ongiś...

..a w Grecji starożytnej nie było blondynek, czy wiedziałem o tem? Helena trojańska była ruda, jak ona, Marika, i skórę miała tak samo białą, czy tylko inne.., a czy ja zapamiętałem przynajmniej barwę jej oczu?...

Odpowiedziałem słowami piosenki z jej kraju:

Ta matakia su, ta mavra
Mavra'nal san tin elia*)

. Prawda, przecież ja znałem jej ojczyste pieśni, zapomniała o tem, czy słyszałem kiedy:

Agapa me, pulaki mu
Pos m'agapuses protal**)

— Znam, znam, Mariko. I tę także:

Charo to kin to stoma su
To moschomyrodato.***)

Już, już miałem dotknąć tych ust. Ale pomiędzy niemi a mną stanął cień Brygidy i odepchnął mnie. Wróciła szara pustka dokoła mnie i smak popiołu na wargach.

Chciałem walczyć, jak walczy z prądem tonący człowiek. Ale prąd uniósł mnie bez ratunku.

Spojrzała zdumiona na moją zmrożoną raptem twarz.

— Co się stało?

Usiłowałem żartować.

— Nic, Mariko droga. Chyba to, że mnie pani przeniosła zbyt gwałtownie pod attyckie niebo...

— Porażenie słoneczne?

— Tak. Porażenie słoneczne. Wygnano mnie na słoneczną pustynię bez źdźbła cienia w porze, kiedy (pamięta pani, jak to określają w Atenach?) kiedy tylko psy i Francuzi chodzą pod gołem niebem.

— A czasem jeszcze i te miłe, kłapouche.. te, co nigdy nie idą tam, dokąd się je wiedzie.. osiołki.

— Oh! Nie przypuszczałem, że pani taka zło-

*) Twe wielkie oczy, twe wielkie oczy czarne
Są jak oliwki czarne i wilgotne

**) Kochaj mnie znów, o miły,
Jak mnie ongiś kochałeś.

***) Pragnę dotknąć ust twoich
Ust piżmem pachnących..

DZIAŁ GOSPODARCZY

Projekt nowych opłat na bezrobotnych

(—) Jak słychać, niezależnie od opracowywanego przez rząd projektu uruchomienia robót publicznych, o którego perypetjach pisaliśmy, grupa posłów robotniczych B. B. przygotowuje projekt ustawy o „Funduszu Pracy", który ma zastąpić obecny fundusz pomocy dla bezrobotnych.

Projekt przewiduje m. in. dodatkowe opodatkowanie zarobków robotników i pracowników umysłowych na cele „Funduszu Pracy". Pracownicy i robotnicy płaciliby 1 proc. poborów; w takiej samej wysokości obciążeni byliby opłatami na fundusz pracy pracodawcy.

Pozatem projekt posłów robotniczych BB. przewiduje dodatkowe obciążenie wolnych zawodów, notarjuszy i komorników dodatkami do podatku dochodowego na rzecz „Funduszu Pracy".

Sfery rządowe odnoszą się do tych projektów z rezerwą.

Państwo lepiej ściąga podatki...

(—) Rząd przystąpił do opracowania projektu ustawy o przejęciu przez skarb państwa wymiaru niektórych podatków, wymierzonych i ściąganych dotychczas przez organy samorządowe. W szczególności — jak się dowiaduje agencja Press - chodzi tu o państwowy podatek od nieruchomości. o podatek od lokali, oraz o podatek od placów budowlanych.

Wymienione podatki mają być, w myśl tego projektu, wymierzone i ściągane przez urzędy skarbowe. Bezpośrednim powodem, który skłania władze skarbowe do przejęcia wymiaru i ściągania wymienionych wyżej podatków jest okoliczność, iż w niektórych gminach wymiar tych podatków nie odbywa się w należytej formie, aparat ściągania zaległości zawodzi, a ściągnięte należności nie są wpłacane do skarbu państwa, co powoduje liczne zatargi między skarbem państwa a samorządem.

Dary dla bezrobotnych wolne od podatków

(—) Ministerstwo Skarbu wydało w związku z ustalaniem dochodu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych za rok ubiegły niezmiernie ważny okólnik, dotyczący świadczeń poniesionych na walkę z bezrobociem. Ministerstwo wyjaśnia, że przy ustalaniu dochodu osób prawnych prowadzących prawidłowe książki handlowe potrącać należy wszelkiego rodzaju wydatki poniesione na cele bezrobocia.

Opłaty rzemieślników dla Izb Rzemieślniczych

(—) Minister przem. i handlu zatwierdził wszystkie budżety Izb Rzemieślniczych, działających na terenie Polski, wprowadzając do tych budżetów daleko idące oszczędności.

Wobec tego, że Izby Rzemieślnicze otrzymują tylko część kwot, przypadających z dodatku do świadectw przemysłowych, odbywają się obecnie narady z Izbami Przem.- Handlowemi w celu uzyskania większego przelewu na rzecz Izb Rzemieślniczych.

Jak wiadomo, na mocy dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Izby Rzemieślnicze mają możność, o ile zajdzie potrzeba, obłożyć wszystkich rzemieślników na terenie działalności Izby specjalnemi opłatami dla zasilenia funduszów tych instytucyj. Dotychczas takie opłaty, ściągane w drodze przymusowej, wprowadzono jedynie na terenie Izby wileńskiej. Obecnie również i inne Izby mają zamiar wykorzystać swoje uprawnienia.

Projekt obniżenia taryfy drobnicowej na kolejach

(—) Celem wzmożenia przewozów drobnicy Min. Komunikacji projektuje znaczne obniżenie obecnej ogólnej klasy drobnicowej taryfy wyjątkowej wewnętrznej (A). Obniżka taryfy objęłaby odległość do 20 km. i wyniosłaby w początkowych stawkach 37 proc., a przy 100 km. 17 proc.

Obniżenie tej taryfy pociągnęłoby za sobą również zniżkę opłat na przesyłki wagonowe w przewozach wewnętrznych. Ponieważ taryfa drobnicowa mimo ilościowego ustopniowania jest dość droga dla tanich towarów, przeto projektuje się wprowadzenie dwóch dalszych klas pośrednich w formie taryf wyjątkowych.

Stawki przy odległościach do 100 km. obniżone-by były w tych taryfach wyjątkowych o blisko 20 proc. stawek dawnych. Pozatem projektuje się obniżenie opłaty minimalnej dla przesyłek zwyczajnych z 1 zł. na 50 gr.

Celem lepszej orjentacji wyjątkowe taryfy drobnicowe wydane zostaną w osobnym zeszycie.

Niezależnie od tej reformy znajdują się w opracowaniu specjalne taryfy wyjątkowe dla przesyłek wagonowych najdroższych klas Taryfy te mają na celu wzmożenie zanikających na kolei przewozów artykułów cennych.

Projekty te mają wejść w życie już w najbliższym czasie.

Nie będzie kartelu browarów

(—) Jak swego czasu donieśliśmy opracował Centralny Zw. przemysłu słodowniczego i browarniczego projekt ustawy przymusowego wprowadzenia kartelu browarów. Projekt ten stracił dużo na znaczeniu po wydaniu opinji przez Związek Izb P. H., który kwestjonował celowość powołania do życia organizacji przymusowej. Obecnie stały się ohydwa te projekty nieaktualne, głównie wskutek coraz bardziej zaostrzających się różnic między browarami.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sensacyjna rozprawa o podpalenie i oszustwo asekuracyjne

Jutro w poniedziałek rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa główna przeciw Eugenjuszowi Reichertowi, kapitanowi rezerwy i dyrektorowi firmy „Orient" i „Jerry" oraz przeciw Janowi Dudziakowi, robotnikowi zatrudnionemu u osk. Reicherta, którzy oskarżeni zostali o podpalenie w lutym 1931 baraków w Piaszowie, w czasie którego spłonęły meble, w następstwie czego osk. Reichert zgłosił w Towarzystwie ubezpieczeń Adriatica Riunione szkodę w wysokości zł 80.000 mimo, że wedle oskarżenia wartość tych mebli nie dochodziła kwoty 40.000 zł.

Wedle aktu oskarżenia oskarżony Reichert miał podpalić barak wspólnie z osk. Dudziakiem celem uzyskania wspomnianej premji asekuracyjnej.

W sprawie tej odbyła się już rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie w kwietniu 1932 r., a oskarżeni zostali wówczas uwolnieni.

Na skutek kasacji, wniesionej przez Prokuraturę, wyrok uniewinniający został zniesiony i z tego powodu wyznaczona została obecnie ponowna rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie, która została rozpisana na 10 dni od 6 do 16 bm.

Sprawa ta ze względu na osoby wchodzące w rachubę i jej tło, przedstawia się niezwykle sensacyjnie i niezawodnie obfitować będzie w szereg bardzo ciekawych momentów, a do rozprawy powołano około 30 świadków i znawców z zakresu księgowości i pożarnictwa.

Trybunałowi przewodniczyć będzie so. dr. Cieślewski, wotować będą so. Solecki i so. dr. Krupiński, oskarżać będzie prok. dr. Boryczko, Tow. Asekur. Adriatica Riunione zastępuje adw. dr. Fendler, oskarżonego Reicherta bronić będzie adw dr. Aschenbrenner z Krakowa, wraz z adw. dr. Szurlejem z Warszawy, który sam bronił Reicherta na jego poprzedniej rozprawie przed przysięgłymi i przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

EPILOG ZAJŚĆ NA CMENTARZU W WIELICZCE

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o zajściach jakie miały miejsce na cmentarzu żydowskim w Wieliczce w dniu 2 czerwca ub. r. w czasie pogrzebu błp Alfreda Ramera. Ze względu na to, że wówczas przyszło na cmentarzu do awantur, wpłynęło doniesienie do Prokuratury przeciwko Mojżeszowi Perlbergerowi, Aleksandrowi Perlbergerowi, Chaimowi Schenkerowi i Hermanowi Birnbaumowi, przemysłowcom w Wieliczce, którzy zostali oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego i znieważenie cmentarza.

Przy rozprawie, jaka się w tej sprawie w tutejszym sądzie okręgowym karnym w listopadzie ub. r. odbyła, postanowił sąd przesłuchać licznych przez obydwie strony zaofiarowanych świadków w drodze rekwizycji przez sąd grodzki w Wieliczce.

Obecnie, po przesłuchaniu świadków, Trybunał za zgodą i na wniosek Prokuratora umorzył postępowanie przeciw wszystkim obwinionym.

Oskarżonych bronił adw. dr. Warenhaupt.

śliwa!

— A ja — że pan taki wierny!

— Wierny? Co pani chce przez to powiedzieć?

Dotychczas paplała wesoło, niedbale. Teraz spoważniała. Brwi ściągnęły się z lekka.

— No, nie jestem przecież aż tak głupia. Jedno z dwojga. Albo ja się stałam bardzo brzydka, albo pan — bardzo zakochany!

Podniosła się, podeszła do lustra. Była doprawdy królewsko piękna, jak ongiś, zapewne. Helena. Piękniejsza od Brygidy i bardziej od niej szczodra W fałdach sukni przynosiła mi wonny powiew Jonji, tęczowe muszelki Tyru, starą mądrość śródziemnomorską. A Brygida? Brygida była tylko Brygidą, umalowaną, upudrowaną, nieszczerą, pełną zakazów, zastrzeżeń i okrucieństwa. A jednak ją właśnie kochałem.

— Spojrzyj, Mariko. Lustro ci odpowie.

Usiadła znowu przy mnie i zapaliła papierosa. Była zupełnie spokojna. Tylko nozdrza drgały jej lekko.

— Dobrze już. Nie mówmy o tem więcej. Ale niech pan posłucha: jestem greczynką z Azji Mniejszej. Pochodzę z tych samych miejsc, w których żyła niegdyś Kassandra. Tam, u nas, kobiety odgadują przyszłość. Niech pan wie: zranił mnie pan dziś ciężko; przyjdzie inna, która mnie pomści.

Wziąłem ją za rękę.

— Już się stało. Jest pani okrutnie pomszczona. Tak, Mariko, nie mówmy o tem więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Program stacyj radjofonicznych

NIEDZIELA, 5 LUTEGO

Kraków (312.8) 10 Nabożeństwo ze Lwowa. 11'58 Sygnał, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. dyr. T Mazurkiewicz, Polska Kapela Ludowa pod dyr. St Kazuro, E. Zathureczky (skrz.), Różycki, Ijadow, Lalo, Kazuro, Czajkowski. — Wrzeswie: „Zagadnienia oświaty dla ludzi pracy w dobie obecnej" — p. J. Sawicka. 14 Pogadanka dla rolników. 14'20 „Z wierchów podhalańskich", śpiewy i muzyka ludowa. 14'50 Poradnia dla rodziców i wychowawców — dr. Marjan Gluta. 15'10 Koncert orkiestry mandolinistów A. Szczęgłowa. 16 Dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" i „Jarmark perski". 16'25 Płyty. 16'45 „Kącik językowy" — dr. K Nitsch. 17 Wesoła niedziela lwowska: Radjorewja dla dzieci. 17'35 Wesoły kąt dla żołnierzy i zmilitaryzowanych cywilów — ze Lwowa. 18 Feljeton „Koszałki — opałki" — prof. Z. Reiss. 18'15 Duety i fortep. braci Langnerów. 18'25 15 minut przy telefonie kawiarnianym. 18'40 Dalszy ciąg duetu fortep 19 Rozmaitości, komunikaty. 19'25 Słuchowisko literackie: „Jeden Bobi i Buhi" wg. Lopeza, w radjofon. p. Z. Jachimeckiej, w wyk. artystów teatru im. Słowackiego. 20 Koncert popularny dyr. J. Oziminski, W. Wermińska (sopr.), L. Urstein (akomp.), Czajkowski, Massenet, Grieg, Cardillo. 20'50 Wiadomości sportowe. 21 Radjo- groteska „Którędy się idzie na ulicę Kąpielną" (ze Lwowa). 21'15 „Nasz kabaret" (ze Lwowa). 22 Muzyka taneczna i lekka. 22'55 Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23 Dalszy ciąg „Naszego kabaretu". 23'50 Karnawałowy finał z tow. orkiestry pod yr. Sendyńskiego: „Powrót walca".

Warszawa (1411.8) 10—14'50 p. Kraków. 14'50 „Tanie żywienie drobiu". 15'10—17 p. Kraków. 17 Muzyka węgierska. L. Herz (fort.), N Matuska (baryt.), L Urstein (akomp.) 18 Muzyka taneczna. 19—21 p. Kraków. 21 Koncert popularny (Verdi, Puccini, Massenet, Mendelsohn, Delibes, Maliszewski). 22—23 p. Kraków. 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 10—14'50 p. Kraków. 14'50 Muzyka. 15'10—18'25 p. Kraków 18'25 „Bery i bojki śląskie". 18'55 Rozmaitości. 19'10 „Odrodzenie encyklopedyzmu" — J. Kuncewicz. 19'25—21 p. Kraków. 21—24 p. Warszawa.

Lwów (380.7) 10—13'25 p. Kraków. 16'25 „Echa IV. wesołej niedzieli radjowej" — dyr. J. Petry 16'45 „Agata". 17—24 p. Kraków.

Praga (488.6) 8'30 Muzyka organowa. 9'40 Ork mandolinistów. 10, 12'05, 16 Koncerty. 18 Piosenki. 18 Muzyka lekka. 20'05 Koncert symfoniczny, dyr. K Krauss. 22'20 Muzyka cygańska.

Wiedeń (518.1) 11 Koncert orkiestry jazzowej. 31'05 Koncert symfoniczny. 15'30 Muzyka kameralna. 16'30 Kapela. 19'40 Wesoły program. 20'15 Słuchowisko R. Waltera „Bohaterska cieczka". 22'15 Akademja klubu sportowego, następnie jazzband

JUTRO ODCZYT RED. DIAMENTA

Jutro w poniedziałek o godz. 15'35 nada krakowska radjostacja odczyt red. J. Diamenta n. t. „Struktura gospodarcza żydostwa polskiego" z cyklu odczytów żydowskich.

Listy z Zimowej Makkabjady

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zakopane, 3. lutego.

LICZNY UDZIAŁ PRASY ZAGRANICZNEJ.

(1). Poza zrozumiałą frekwencją przedstawicieli prasy krajowej zanotować należy bardzo liczny zjazd prasy zagranicznej. I tak znajdują się tu reprezentanci następujących pism: „Breslauer Zeitung", „Tagesbote", „Jüdische Volkstimme" „Leipziger Illustrierte", „Monde" i „Lu" Paryż, „Deutsche Post", „Deutsche Zeitung", „Deutsche Morgenzeitung", „Haarec", „Haolam", „Hadoar", Dimineata" Bucuresti, „New Jork Times", „Office d'Information Vrientales", „Deutsche Wirtschaft", „L'Echo de Varsovie", „Pesti Naplo" Budapest, „Vorwärts", „Chicago Tribune", Referent prasowy poselstwa łotewskiego, „Daily Forward" i „The News Chronicle" Londyn.

Spis powyższy dowodzi, że zainteresowanie zimową Makkabjadą było także zagranicą znaczne i to w całym świecie.

JESZCZE O „MIŁOŚCI" WĘGRÓW DO ŻYDÓW.

Informowałem się u kompetentnych czynników o przyczynie dziwnego i niespodziewanego stanowiska Związku Sportowego Węgierskiego, który w ostatniej chwili zabronił zgłoszonym już łyżwiarzom i hokeistom startować w Igrzyskach Żydowskich w Zakopanem. Zanim wyjdzie oficjalny biuletyn w tej sprawie donoszę, że podobno przyczyną było tu stanowisko Węgrów, którzy nie uznają w sporcie Żydów i nieżydów, wszystkich bowiem obywateli Węgier uważają za synów równouprawnionych ojczyzny Madziarów, a pozatem miała tu rzekomo odgrywać także rolę niedostateczna forma żydowskich zawodników Węgier. — Ostatni wzgląd napewno odpada, bo zgłoszeni łyżwiarze węgierscy żydowscy należą do klasy europejskiej i światowej, a hokeiści Vivo A C są też czołowym zespołem i uzyskali właśnie ostatnio dobre wyniki.

Conajmniej dziwną jest ta nagła „miłość" do żydowskich „braci" — Węgrów ze strony państwa Horthyego i Hejosa, kraju ciągłych ekscesów uniwersyteckich i bezwzględnego numerus clausus. Byli białogwardziści zaczynają kochać Żydów...

TYSIĄCE GOŚCI — MAKKABEUSZE NIEWIDOCZNI.

Zazwyczaj przy takim olbrzymim zjeździe praktykuje się przedewszystkiem propagandę odznakową, jako zewnętrzny wyraz udziału sympatji i przynależności ideowej do danego ruchu, organizacji, czy ekipy. Pod tym względem tylko czechosłowaccy Makkabeusze dopisali. Zauważyć ich też można było po zewnętrznych emblematach i odznakach na lewem ramieniu i berecie. Dowodziło to odrazu, że u nich jest dyscyplina i dobra organizacja ekspedycji. Tosamo, choć w mniejszej już mierze, można powiedzieć o niemieckich, austrjackich i jugosłowiańskich zawodnikach.

Zupełnie zkrewili na tym punkcie polscy sportowcy i turyści przybyli licznie ze wszystkich prawie ośrodków naszego kraju. Co się stało, że tysiące naszych żydowskich zawodników, sportowców, turystów i gości z Polski nie było zaopatrzonych w podobne odznaki? Ten mankament dał się dobrze we znaki, ponieważ skoncentrowano wielkim wysiłkiem i poświęceniem tysiące Żydów w Zakopanem, ale brakło tego czynnika zewnętrznej bezpośredniej propagandy, apolstości i solidarności wszystkich uczestników Igrzysk, brakło naocznego dowodu liczebnej siły naszego ruchu makabejskiego, który bez słów rzucałby się wszystkim łokcia w oczy i większą może zrobiłby agitację, niż wszystkie przemówienia, komunikaty, odezwy, akademje i defilady.

Uczmy się takiej celowej, niekosztownej i produktywnej propagandy od zagranicy, gdzie cała publiczność i wszyscy zwolennicy sportowych organizacyj, przychodzi i przyjeżdża na imprezy i zawody, zaopatrzona w odznaki, chorągiewki i inne akcesorja dumpingowe i agitacyjne. To srobiłby w Zakopanem wielkie wrażenie, a tymczasem brak ten osłabił niesłusznie wielki wyczyn samego przeprowadzenia imprezy igrzyskowej na tak olbrzymią skalę.

DANZIG I BRIDŻ.

Skrzywdziłbym wielu ludzi poprzedalem twierdzeniem, że tylko dancingi to jedyny sport uzdrowiskowy w czasie niepogody. Niemniej króluje tu — bridż. A co to za „rozkosz", może ocenić przedewszystkiem dziennikarz, względnie sprawozdawca, który „musi" „produkować" relacje i emocje z wyczynów sportowych w czasie właśnie niepogody — jeżeli ma to wielkie szczęście być ulokowanym z amatorami, względnie fanatykami epidemji bridżowej. Ze szczerej sympatji walą ci się do pokoju starzy weterani i pracownicy klubowi Makkabi krakowskiej, sami z tytułami i godnościami sportowymi i rżną szereg godzin w bridża. I pisz tu wrażenia I miej tu nastrój do „płodzenia" artykułów, czy fejletonów, nie mówiąc już o rzeczowej fachowej krytyce. Ale mus to wielki pan.

W POSZUKIWANIU TYPÓW I TEMATU DZIENNIKASKIEGO.

Więc ruszą się na miasto, na pocztę, do biura prasowego, do „Morskiego Oka" i Trzaski itd. i szuka się „materjału" publicystycznego. No i naturalnie spotyka się na każdym kroku, moc znajomych i interesujących wrażeń. A więc nawija się zawsze poważny i zamyślony **senator Dr Ringel** ze Lwowa. I już jest maleńki ciekawy wywiadzik ze starym zasłużonym sjonistą i obecnie wielkim zwolennikiem sportu żydowskiego (wywiad ten załączam). A tu znowu **b. poseł Heller**, niestrudzony orędownik inwalidów żydowskich, który obecnie z zapałem śledzi życie sportowe i zamierza silnie zaangażować się w akcji „Kfar Hamakkabi".

Na stadjonie witam się z przywódcami Makkabi Światowej i Polskiej, **Drem Rosenfeldem z Berlina i Drem Lejpunerem z Warszawy.** Spotykam dobrych znajomych redaktorów sportowych **Dra Königa** ze Lwowa, **Rosenberga** z Łodzi, **mec. Vogla z** Warszawy, niezliczoną ilość byłych przyjaciół, współpracowników i towarzyszy, którzy dziesiątkami i setkami zjechali tu ze wszystkich zakątków Polski, specjalnie na Makkabjadę. Nie mówię już o tych tysiącach Krakowian, dosłownie bowiem cały Kraków żydowski, który ma tylko cośkolwiek wspólnego ze sportem i żydowstwem, siedzi tu teraz w Zakopanem. Jak to miło i ciepło przywitać się z całą serdecznością z tylu ludźmi, z których każdy odczuwa napewno gorąco te wzniosłe i emocjonujące chwile I. Igrzysk Zimowych Makkabi. **(hl.)**

Zakopane — Tel Awiw

Rozmowa z b. senatorem Drem Ringlem

Niespodziewanie spotykam w kawiarni „Morskiego Oka" jednego z naszych przywódców sjonistycznych w Polsce i naszego stałego współpracownika, b. senatora Dra Michała Ringla ze Lwowa. Witamy się serdecznie — jako że byłem jego adjutantem osobistym w czasie wyborów do parlamentu austrjackiego w 1911 roku i pracowałem z nim w głównej kwaterze wyborczej dotyczącego okręgu jego ówczesnej kandydatury poselskiej — w Śniatynie (koło Czerniowiec), a nadto jako „Kriegskamerad" landwehrszpitala krakowskiego z r. 1916-17.

— Pan sam — panie senatorze?

— Owszem.

— Więc może dosiądę się do stoliczka?

— Proszę.

— Cóż słychać nowego? Mamy pecha, niema co.

Strzeliła mi błyskawicznie myśl. A może p. senator pozwoli maleńki wywiadzik dla naszego „Nowego Dziennika"?

— O! Dla „Nowego Dziennika" — zawsze.

Już mam ołówek i blok w rękach — cóż my dziennikarze mamy więcej poza papierem i ołówkiem, to przecież cały nasz majątek, nasza broń, nasza radość i cierpienie — i proszę:

— Może mi p. senator powie coś o swych wrażeniach obecnych z zakopiańskiej Makkabjady?

— Silne zainteresowanie i znaczenie Makkabjady obecnej oceniam z dwóch punktów widzenia: 1) wyczynu organizacyjno-propagandowego Polskiej Makkabi, 2) momentu społeczno-narodowego w uczestnictwie olbrzymiem tysięcy Żydów, które jest dowodem wielkiego zainteresowania całego społeczeństwa żydowskiego, nawet aż do najskrajniejszej prawicy ortodoksyjnej z fizyczną regeneracją żydostwa.

Uznaję niezwykle pozytywne znaczenie i wpływ sportu. Jest to jedyny teren, gdzie Żydzi wyrobili sobie u nieżydów uznanie, sympatję, równouprawnienie i możność współpracy. (Dorzucam: prawda, ale nie zawsze i nie wszędzie jest tak różowo). Jednym skokiem nadrobili tutaj Żydzi to, co przez 19 wieków było zaniedbane.

Ostatnio nie widać już dążeń emancyjacyjnych na zewnątrz żydostwa. Widać już natomiast wyraźne skutki sjonizmu, który naprawdę objął całą młodzież żydowską, która się unarodowiła i nauczyła się także w razie potrzeby bronić, nauczywszy się w ruchu i pracy Makkabi odwagi, ambicji i godności własnej.

Byłem także na Makkabjadzie w Tel Awiw. Co za wspaniałe reminiscencje! Oczywiście, że palestyńska letnia Makkabjada, a szczególnie defilada, była wspanialsza i potężniejsza. Ale tam w słonecznym Erec Izrael sama natura była gościnniejsza i bardziej stała w swoich uczuciach dla nas, niż kapryśne, mroźne i niewierne Zakopane. Skutkiem tego niepewnego i zmiennego tła atmosferycznego wydajność Makkabjady obecnej niestety silnie się osłabiła.

— Panie senatorze — powiadam — któż mógł przypuszczać. Od 30-tu lat górale tutejsi nie pamiętają takiego skandalicznego lutego, który to miesiąc zawsze dotąd był najpewniejszy.

— Interesuję się obecnie bardzo intenzywnie naszym, żydowskim ruchem wychowania fizycznego, a w szczególności sportem. Choć jestem tylko honorowym prezesem lwowskiej Hasmonei — jak Panu wiadomo — pomagam gdzie i jak mogę aktywnie. Przyjechałem też specjalnie na Makkabjadę. Hasmonea lwowska żywi nadzieję — proszę, niech Pan o tem wspomni — że na odbywających się konferencjach Światowy i Polski Związek Makkabi nie zapomni i katastrofalnem spaleniu trybuny naszej i że z okazji jubileuszu 25-lecia Hasmonei wszyscy przyczynią się do odbudowania tej trybuny i placówki.

— Wkońcu mała dygresja niesportowa. Czy Pan Senator już całkowicie usunął się z aktywnej pracy politycznej i narodowej?

— Absolutnie nie — ze zdziwieniem i naciskiem odpowiada sen. Ringel — pracowałem przecież ostatnio wiele jako prezes lwowskiego Bne-Brithu i noszę się z zamiarem przystąpienia jeszcze w bieżącym roku do aktywniejszej pracy na terenie narodowo-politycznym.

Na tem kończymy wywiad. Dziękuję memu szanownemu rozmówcy za interesujące podanie wrażeń i śpieszę przesłać Wam je wraz z pozdrowieniami. **(hl.)**

KOMUNIKATY.

— (:) **WIELICZKA!** Staraniem K. L. Org. Sjońskiej dziś w niedzielę, 7 wiecz. w sali kahału Wielkie Zebranie Ludowe, na którem dyr. Keren Hajeso du F. Finkelstein z Krakowa wygłosi referat n.t. „Piąta alija". Wstęp wolny.

—oOo—

— (:) **ZWIĄZEK ABSOLW. ŻYD. GIMN.** Dziś o 7 wiecz. zebranie członków i otwarcie czytelni.

— (:) **RED. HENRYK WEBER** wygłosi we wtorek, 7 bm. o 7 wiecz. w Wolnej Szkole Malarstwa i Rysunków im. L. Mehofferowej, ul. Wolska 21, odczyt p.t.: „Wizja plastyczna na tle idei społecznych".

— (:) **BURY MELONIK** Czytelni Towarzyskiej powtarza drugi program rewiowy p. t. „**Kolowrotek plotek**" dziś, w niedzielę, o godz. 9 wiecz.

Wieszczowi Narodu — w czci i hołdzie!

Nasz Bialik

Zdaje się, jakoby Chaim Nachman Bialik wymykał się z pod ogólno przyjętych nomenklatur i definicyj literackich, jakoby rozsadzał szablonowe etykiety wielostronnością swego genjuszu, nieprzebranem bogactwem form ekspresji. Bialik — romantyk? Naturalnie. Bialik — realista? Zapewne. Bialik symbolista, liryk, epik, ale to wszystko nie wyczerpuje jeszcze jego istoty, nie określa jeszcze bez reszty jego faculte maitresse.

Więc przedewszystkiem — nasz Bialik.

Być może, że jest to punkt widzenia za ciasny, ale dlatego serdeczny: pozbawiony jest może „dystansu" ale tem bliższy staje się nam poeta, tam bardziej uwielbiany, jako z tej samej co i my ulepiony gliny, jako część naszej własnej jaźni. Bialik to przekrój przez nasze wzloty i upadki, Bialik to odwieczna pieśń żydowskiej duszy, czasem łagodnie rozczulona, czasem majestatycznie wyniosła, czasem zadumana, stęskniona, a czasem rzucająca gromy i bluźnierstwa. Naszym jest Bialik, bo kojarzą się w nim harmonijnie zarówno tony „Pieśni nad Pieśniami", jak i tony „Hioba".

Najcharakterystyczniejszym jego rysem są, że się tak wyrażę, jego żydowskie okulary. Tylko przez nie patrzyć potrafi na świat. Oczywista, jego „wypady" w dziedzinę motywów ogólno-ludzkich, noszą na sobie również piętno niepowszedniego talentu. Ale one o Bialiku właściwie nie stanowią, dorzucają tylko świeżych laurów do wieńca jego chwały. Tam, gdzie Bialik jest sobą, bez reszty, to — świat żydowski, z jego tysiącem skomplikowanych problemów. Z ciasnych zaułków żydowskiego miasteczka wydostał się na przestrzenny gościniec Europy, a przecież wszystkie drogi stąd znowu prowadzą do rodzinnej strzechy, do braci Żydów, do Bethamidraszu.

Bialik sam opowiada o tem, skąd czerpał swe pierwsze wiadomości o świecie. Uważał się za wcale dobrego „geografa", jak się za takich uważali wszyscy „bachurim" z jesziwy. Nazwy miast, jak Frankfurt, Dyhernfurt, Zasław, Piotrków, Bohusław, Lwów i in., należały do żelaznego skarbca jego wiedzy. Widniały one bowiem na tytułowych okładkach talmudów i innych ksiąg starożydowskich, na których kształcił się Bialik: Gdzie te miasta leżały — naturalnie nie wiedział, bo nie podawały tego „źródła". O Amsterdamie nigdy nie słyszał, ani o Konstantynopolu, ale zato znał oddawna Amstlerdam i Kustandinę, bo tak wyglądała starohebrajska transkrypcja. A takie „błędy" wkorzeniają się, wiążą nierozerwalnie z pniem, wypuszczają korzenie głęboko w rodzimą glebę.

Bialik stał się więc najbardziej **ludowym** wieszczem naszym w etymologicznem znaczeniu tego słowa. Często zatraca się jego „ja" i rozpływa się w organiźmie Narodu. Jego smutek jest smutkiem miljonów, żyjących w ucisku i udręce, a gdy zdobywa się na to, by karcić i gromić, słowa jego brzmią jako memento wypowiedziane przez genjusza narodu, jako wewnętrzny, odruchowy głos zbiorowego sumienia.

W rzeczy samej możnaby pod tę kategorię „ludności" podporządkować wszystko bez mała, co stworzył Bialik. Utwory jak „Hamatmid", czy „Al saf Bethamidrasz", są wszak nawrotem do praźródła, nie mówiąc już o pieśniach, które przeszły w usta ludu. W tym kierunku dziełem sztandarowem wprost jest próba, zupełnie udała, usystematyzowania nieprzebranych skarbów starożydowskiej agady, jak i komentarze do pojedynczych traktatów Miszny. A ostatnio zauważyć da się nawet pewien zwrot ku legendzie chasydzkiej, jak o tem świadczy ogłoszony dwa lata temu wiersz p. t. „Imi zichrona liwracha" (w czasopiśmie „Moznaim"). A wkońcu, czyż nie jest to niepoślednią zasługą Bialika, że przyswoił literaturze hebrajskiej arcydzieło ludowości, jakim jest „Dybuk" Anskiego?

Dołączają się do tego nieprzeciętne walory formy, jaką odznaczają się wszystkie utwory Bialika. Przebogate słownictwo, wykształcone na wszystkich wzorach klasycznego piśmiennictwa starohebrajskiego, od opowiadań biblijnych, poprzez literaturę halachiczną, filozoficzną, o poetów i pajtanów średniowiecznych, świetne poczucie rymu, melodyjność wiersza, szeroka skala metryki poetyckiej wszystko to złożyło się na zróżniczkowanie indywidualności twórczej Bialika jako poety.

Nic więc dziwnego, że nazwisko Bialik przestało być mianem określającem pojedyńczego człowieka, własnością prywatną, a stało się symbolem, w którym streszczają się idealne wartości żydostwa. Cała bowiem działalność tego człowieka stoi pod znakiem służby dla narodu, nie wykluczając działalności wydawniczej. Odżyły bowiem dzięki zabiegom Bialika postacie zapomniane, odżył Gabirol i Ibn Ezra, postacie zapomniane, odżył Gabirol i Ibn Ezra zyskały na aktualności, wzbogacił się nasz kulturalny dorobek.

Ostatnio Bialik nie pisze. Pomijając sporadyczne utwory („Reitichem szuw bekocer jedchem", „Awi"), stwierdzić należy, że istotnie mistrz sprzeniewierzył się poetyckiemu rzemiosłu. Zewsząd podnoszą się narzekania, ubolewania, ba nawet lamenty. Lecz któż rozwiązać potrafi zagadkę jego milczenia? Ale jakiekolwiekby były tego powody, jedno podkreślić należy: Bialik przestał **pisać**, lecz nie przestał **tworzyć**. A kierunek pozostał ten sam: **ludowość**. Kto wie, czy „Oneg Szabat" jednak nie stoi na równi nawet z tomem poezji i czy nie utrwala jeszcze silniej pamięci naszego Bialika, który nietylko pisanem słowem, ale i czynem i czarem swej osobistości rzuca posiew miłości dla skarbów starego Izraela, który się odradza na swej nowej ziemi.

Dr. H. PFEFFER.

CH. N. BIALIK.

Wiem, że jak gwiazda...

Wiem, że jak gwiazda w ciemną noc,
I moje zgaśnie świtanie,
Lecz niech się gniew mój wśród was tli,
Jak płomień w zgasłym wulkanie,
Niech trwa, dopóki grzmotów huk
I morza ryk nie ustanie.

I niech rozleje się mój ból
Na cały widnokrąg siny,
Niech żywi obszar nieb i pól,
Niech poi gwiazdy, rośliny.
Niech rośnie, więdnie, kwitnie znów
I wyda płodne nasienie,
I niech mu obcym będzie kształt,
I nazwa i pochodzenie,
Niech długo trwa, po wieczny czas,
Ostatni ród, pokolenie.
Niech szuka kary, msty u nieb
I piekła, porusza moce,
Niech wyzwolenia wstrzyma dzień
I wolność ludów zdruzgoce,
A jeśli świt na schyłku dni
Fałszywej zabłyśnie cnoty,
I sztandar, barwy naszej krwi,
Swobodne rozwinie wzloty;
Zuchwale zadrwi z naszych ran
I z mordów minionej doby,
I pląs wolności, z hukiem trąb,
Przydepcze męczeńskie groby; —
Niech wówczas niebo zginie w mgle
I zamknie ze wstydu oczy,
Niech słońcu się zapłoni twarz
I w naszą krew przeistoczy.
Niech znak Kaina hańbi świat
I głosi o wiecznej plamie
Niech głosi, że Bóg stracił moc
I skruszył wszechmocne ramię.
Niech gwiazda gwieździe szepnie drżąc:
Oto ból wielki, potężny
A oto kłamstwo w szatach pstrych,
W obłudzie swej niebosiężnej.
A Bóg! Bóg prawdy i Bóg msty,
Przyjrzawszy się tej ohydzie,
Na ludzkość zwali gniewu grom
I z wielkim swym mieczem wyjdzie...

(Tłum. S. Hirszhorn).

60-letni Bialik

NIEBO, ZIEMIA I... BIALIK.

Na kilka dni, w okresie jubileuszu 60-lecia Ch. N. Bialika, zawarto w Palestynie jakby na dane hasło prawdziwe Treuga Dei. Nagle zapomniano o wszystkich różnicach partyjnych, o wszystkich konfliktach ekonomicznych, nagle zapomniano nawet o nowej aliji, odrzucono wszelkie troski polityczne i zapanowało w całej Palestynie wielkie, uroczyste święto — jubileusz Ch. N. Bialika. Coprawda — Bialik jest jedynym poetą, który mógł dokazać takiego cudu, który mógł pojednać wszystkie stronnictwa i partje i skupić uwagę, chociażby na krótki czas, całego jiszuwu palestyńskiego na swojej osobie.

Żydzi są narodem książki, Żydzi zaś palestyńscy, to prawdziwi wybrańcy tego narodu książki. Nie dziw przeto, że z okazji jubileuszu Bialika, uwielbianego przez cały naród, posypały się liczne publikacje, artykuły książki, broszury omawiające działalność Bialika wszechstronnie od najwcześniejszej młodości, aż po dzień ukończenia 60-ciu lat. Że zaś Żydzi palestyńscy lubią wygłaszać przemówienia, spadł na Palestynę prawdziwy deszcz odczytów, recytacyj, wieczorków i począwszy od freblówki w niewielkiej kolonji, a skończywszy na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, — wszędzie odbywały się uroczystości na cześć Bialika. Nazwisko to powtarzano setki tysięcy razy przy rozmaitych okolicznościach, a jak twierdzą złośliwi, w drukarniach żydowskich w Palestynie zabrakło liter do składania nazwiska: Ch. N. Bialik. Przez kilka dni zdawało się, że istnieje tylko — niebo, ziemia i... Bialik.

POWÓDŹ LITERATURY O BIALIKU.

Niema pisarza hebrajskiego, któryby za życia

posiadał tak obfitą krytykę działalności pisarskiej, jak Ch. N. Bialik. Coprawda, niema drugiego Bialika w literaturze hebrajskiej! Ale pewnem jest, że żaden z pisarzy hebrajskich nie może poszczycić się tyloma pozycjami bibljograficznemi o swej twórczości, ile jest o Bialiku. Trzeba zaś wiedzieć, że niemal wszystkie te krytyki dotyczą jednej strony twórczości Bialika — jego poezji. Obok zaś Bialika-poety istnieje Bialik wspaniały prozaik, istnieje Bialik świetny uczony-językoznawca, jeden z nielicznych u nas głębokich i prawdziwych znawców języka hebrajskiego, istnieje Bialik działacz kulturalny, którego wpływ jest przemożny, a wkońcu, istnieje Bialik szeb'al peh, tryskający prawdziwie żydowskim dowcipem, pełen humoru, igrający kalamburami językowemi i rozsiewający bon mot, które na długi czas pozostają w pamięci. Atoli mimo licznych krytyk, omówień i ocen, jakie istnieją w literaturze hebrajskiej, powstała z okazji obecnego jubileuszu Bialika w Palestynie zupełnie nowa literatura o Bialiku. Gdyby chcieć zebrać to wszystko, co o Bialiku pisały dzienniki i czasopisma hebrajskie w Palestynie, począwszy od organów literackich, a skończywszy na czasopismach rozmaitych zawodów, nie mających zresztą z literaturą nic wspólnego, to powstałby olbrzymi tom o kilkuset stronicach rozmaitych artykułów i prac, niezawsze wnoszących nowe wartości do dotychczasowej krytyki o Bialiku, ale ciekawych i charakterystycznych dla ustosunkowania się obecnego pokolenia do Bialika. Przyznajemy, że w tych wszystkich ocenach najbardziej interesujące były nie krytyki literackie, lecz rozmaite anegdoty, wspomnienia o Bialiku, lub też opisy odsłaniające nam kulisy dzisiejszego, codziennego życia Ch. N. Bialika.

BIALIK, HONOROWY OBYWATEL TEL AWIWU.

W pięknej willi, zbudowanej we formie etrogu w Tel Awiwie przy ul. Bialika, mieszka Chaim Nachman Bialik. Codziennie rano, o godzinie dziewiątej sąsiedzi jego widzą go spieszącego do wydawnictwa „Dwir", gdzie razem ze swoim serdecznym przyjacielem Rawnickim, pracuje nad wydaniem zapomnianych skarbów literatury hebrajskiej, nad wydaniem Miszny ze swoim komentarzem, lub nad wydaniem poezji hebrajskiej z epoki hiszpańskiej. Bialik uważa tę pracę, jak to nam raz oświadczył w Krakowie, za swoją misję życiową, która ma na celu uratowanie wspaniałego dorobku kulturalnego żydostwa. Ta praca pochłania go podobno całkowicie. Czy tak jest istotnie, trudno stwierdzić. Wtajemniczeni mówią, że coprawda Bialika można widzieć często po ukończeniu pracy w „Dwirze" na ulicach Tel Awiwu, dyskutującego gorąco ze swoimi przyjaciółmi z czasów odeskich, że często do późnego wieczora słychać jego tubalny głos, kiedy dyskutuje nad jakimś wersetem talmudycznym lub ocenia jakieś dzieło. Zato do późnej nocy płonie światło w gabinecie poety i Bialik pracuje. Nad czem? Oto chwilowo tajemnica! Przy całej tej pracy, która pochłania wiele czasu, niema w Tel Awiwie większej uroczystości bez udziału Bialika. Bialik jest wiernym i wdzięcznym obywatelem Tel Awiwu. Wdzięcznym — bo, jak raz sam powiedział, w Tel Awiwie, na ziemi palestyńskiej zrozumiał dopiero co to znaczy słowo Moledet — ojczyzna.

Swoją drogą Tel Awiw i jego ludność odnosi się ze szczególną miłością do Ch. N. Bialika. Kiedy afisze obwieszczają o udziale Bialika w sobotnim Oneg Szabat, wielka sala przeznaczona na zebrania nie może pomieścić olbrzymich tłumów pragnących słyszeć Bialika. Bialik zaś chętnie uczestniczy we wszystkich akcjach i imprezach, a ze szczególną serdecznością odnosi się do spraw kulturalnych i do spraw syjonistycznych. Kiedy „Habima" przystąpiła do budowy własnego teatru w Tel Awiwie, Bialik był pierwszy, który podjął się zbiórki na rzecz tego teatru. Kiedy Usyszkin wzywa do akcji na Keren Kajemeth, Bialik zawsze jest przy pracy. Może właśnie z tej przyczyny istnieje ten silny węzeł łączący Bialika, obywatela Tel Awiwu z całą ludnością tego miasta. Istnieje w Tel Awiwie zwyczaj — niewiadomo, kto mu dał początek — że w Simchat Tora setki ludzi przybywa do Bialika, by mu uścisnąć rękę. Niszczeje coprawda przy tej sposobności piękny ogród okalający jego willę, ale Bialik jest bezradny, no i... uradowany.

DEMONSTRACJA BIALIKA PRZECIW JUBILEUSZOWI.

W „Listach" Achad Haama można znaleźć wiele charakterystycznych dokumentów świadczących o niezwykłej skromności tego wielkiego myśliciela i o szczerej niechęci do wszystkich oficjalnych przyjęć, uroczystości a przedewszystkiem jubileuszów. Kiedy przyjaciele Achad Haama urządzali jakąś uroczystość jubileuszową na jego cześć, Achad Haam dosłownie błagał w listach do swoich najbliższych współpracowników, by pozostawić go w spokoju, by nie urządzać uroczystości jubileuszowych, a w każdym razie, zawsze w dniu uroczystości nie było go w tem mieście, w którem jubileusz urządzano. Achad Haam pozostał aż do końca życia konsekwentny w niechęci do jubileuszów. Na rok przed śmiercią urządzono w Tel Awiwie jubileusz 70-lecia Achad Haama. Wszystko już było przygotowane do uroczystego święta, ale w ostatniej chwili okazało się, że jubilat uciekł i ukrył się w jakimś pensjonacie na Karmelu, demonstrując — przeciwko swojemu jubileuszowi.

Bialik jest, jak wiadomo, uczniem Achad Haama, a w dziedzinie jubileuszów kroczy śladami swojego mistrza. Przed dziesięciu laty urządzono z okazji 50-lecia Bialika wielką uroczystość w Berlinie, ówczesnem miejscu pobytu poety. Bialik w przeddzień uroczystości „uciekł" z Berlina. I teraz w Tel Awiwie nie brał udziału w żadnej z licznych uroczystości, nie przyszedł nawet na zebranie w ulubionej i przez niego stworzonej instytucji Oneg Szabat. Nie wyjechał coprawda z Tel Awiwu, ale poprosił redaktorów dzienników palestyńskich o zamieszczenie notatki, że wyjechał z miasta. Redaktorzy byli posłuszni i Bialik mógł obchodzić swój jubileusz w ciszy i spokoju, zdala od hucznych uroczystości. Kiedy zaś spotkały go ze strony przyjaciół zarzuty, iż nie bierze udziału w wielkiem święcie urządzonem na jego cześć, usprawiedliwił się w ten sposób, że właściwie wedle obliczeń jego żony kończy dopiero 59 lat... A to obliczenie jest dla niego miarodajne...

PODARUNKI DLA BIALIKA.

Oficjalnie nie było Bialika w Tel Awiwie, ale dla swoich najbliższych przyjaciół, t. zn. dla kilkudziesięciu literatów, uczonych, dziennikarzy urządził Bialik u siebie, w willi skromne przyjęcie z okazji ukończenia 60-tego roku życia. Zebrała się tam elita kulturalna nietylko jiszuwu palestyńskiego, lecz całego żydostwa. Znany z niezwykłej gościnności Bialik, podejmował swoich przyjaciół serdecznie. Przemówienia były zakazane, nawet toastów nie wolno było wznosić, ale uczestnicy tego przyjęcia twierdzą, że gdyby spisano te wszystkie lotne słowa, wszystkie dowcipy, wszystkie uwagi wypowiedziane na tem przyjęciu, czy to przez Bialika czy przez innych uczestników, to powstałoby dzieło pierwszorzędne, pozwalające nam należycie poznać całą epokę kultury żydowskiej i jej najgłówniejszych przedstawicieli.

Z okazji jubileuszu otrzymał Bialik mnóstwo podarunków, które stanowiły podobno małą wystawę produkcji palestyńskiej. Każdy bowiem przemysłowiec, każdy rolnik uważał sobie za punkt honoru przesłać Bialikowi podarunek z okazji jego 60-lecia. Począwszy więc od pomarańcz, a skończywszy na... żyletkach, wszystko złożono w darze Ch. N. Bialikowi. Znalazło się więc tam 60 najpiękniejszych pomarańcz, przyczem na każdej było specjalnie wydrukowane słowa: „Bialik Ben-Sziszim" (60-letni Bialik). (Oczywiście Bialik nie byłby Bialikiem, gdyby ofiarodawcy nie zadał pytania, czy te pomarańcze wyrosły już z takim napisem...). Znalazł się także wielki tort, na którym ofiarodawca, cukiernik tel-awiwski uważał za stosowne wypisać czekoladą swój własny utwór wierszowany na cześć Bialika. Podobno Bialik, zajadając ten tort twierdził, że — wierszowany utwór cukiernika jest znakomity... Znalazły się, jak już powiedzieliśmy, we formie podarunku wszystkie produkty palestyńskie. Brakowało tylko jednego: Bialik nie otrzymał na urodziny ani jednej... książki. Nie należy atoli sądzić, że stało się to na skutek niewłaściwej oceny Bialika. Bialik nie otrzymał żadnej książki poprostu dlatego, nie niema w literaturze hebrajskiej ani w literaturze o wiedzy judaistycznej dzieła, któreby się nie znajdowało we wspaniałej i olbrzymiej bibljotece poety. Bialik posiada wszystkie książki hebrajskie, posiada mnóstwo „białych kruków", jest jednym z najbardziej entuzjastycznych bibljofilów i nie tak łatwo można go uradować jakiemś dziełem.

O DAR DLA BIALIKA.

Wszystkie atoli dary, które złożono Bialikowi w dniu jego jubileuszu, nie uwalniają nas od obowiązku złożenia jednego, wielkiego daru, któryby był naprawdę godny Bialika i któryby nosił jego nazwisko. W Palestynie pomyślano także i o takim darze. Niedawno dopiero skarżył się Bialik, że gdyby istniały możliwości finansowe, przystąpiłby do opracowania wszystkich skarbów literatury hebrajskiej od jej początków po dzień dzisiejszy. Jeszcze przed niewielu laty praca taka była utopją, dziś posiadamy wiele pierwszorzędnych sił naukowych, wielu specjalistów, którzy mogą wspólnie stworzyć monumentalne dzieła i mogą ożywić prastarą kulturę hebrajską. Bialik, który w tej kulturze tkwi, który z niej czerpie żywotność, jest jakby powołany do stworzenia tego wielkiego dzieła. W Palestynie powstał komitet z Usyszkinem, Jellinem i Klausnerem na czele, a celem jego jest stworzenie funduszu imienia Bialika. Z tego funduszu ma powstać dzieło, noszące nazwisko Bialika, dzieło o wielkiej doniosłości kulturalnej, dzieło godne nazwiska Ch. N. Bialika. Jeśli plan ten będzie zrealizowany, a istnieją nadzieje, że będzie zrealizowany, to wówczas żydostwo stworzy naprawdę wspaniały dar narodowy dla Bialika.

...BO PRZECIEŻ ISTNIEJE TYLKO JEDEN BIALIK...

Ale czy naprawdę zamilkł już Bialik-poeta, a tworzy i działa tylko Bialik-uczony? Któż może dać odpowiedź na to pytanie? Tylko wtajemniczeni, najbliżsi przyjaciele mogliby o tem coś powiedzieć i tylko im niekiedy wyrwie się, nieopatrznie, jakieś słowo, z którego można wywnioskować, że Bialik-poeta jest w pełni sił twórczych. Od czasu do czasu ogłaszane wspaniałe poezje, jedyne w poezji hebrajskiej, wskazują, że Bialik-poeta tworzy. Te poezje są podobno tylko wyimkami z pewnego wielkiego cyklu, są tylko poszczególnemi fragmentami z wielkiego dzieła — kto wie? może dzieła życiowego Ch. N. Bialika. Trzeba zaś wiedzieć, że każde takie nieopatrzne słówko któregoś z przyjaciół Bialika jest radosną nowiną dla czytelnika hebrajskiego, bo przecież istnieje tylko jeden Bialik w literaturze hebrajskiej, bo przecież tylko jeden Bialik umie uderzać tak czarodziejsko w struny liry poetyckiej, bo przecież tylko jeden Bialik umie do głębi poruszyć duszę zbiorowości żydowskiej...

L. ROZNER.

Pokłosie jubileuszu

BIALIK-PROZAIK.

§ Pod powyższym tytułem ogłosił tow. **Dr. Benzion Katz, lektor U. J. w Krakowie**, obszerną pracę w organie literatów hebrajskich w Palestynie „Moznaim", w numerze, poświęconym jubileuszowi Bialika. Jest to pierwsza praca o Bialiku-prozaiku. Praca ta znalazła silne echo w hebrajskich sferach literackich i zainteresował się nią sam Bialik. Jak się dowiadujemy, jest ona częścią obszerniejszej monografji o Bialiku, którą przygotowuje Dr. Benzion Katz.

„MOZNAIM" Z OKAZJI JUBILEUSZU BIALIKA.

Organ literatów hebrajskich w Palestynie, „Moznaim" ukazał się z okazji jubileuszu Bialika w objętości 104 stronic. Numer tego pisma jest w całości poświęcony twórczości Bialika. Najwybitniejsi pisarze hebrajscy poświęcają Bialikowi wspomnienia, oceny krytyczne, utwory poetyckie i prozaiczne. O O Bialiku piszą: Sokołow, Czernichowski, Kahan, Klausner, Fichmann, Steinberg, Lachower, Wolfowski, Barasz, Rabinowicz, Cemach, Friedmann, Karhi, Streit, Burla i t. d. Numer zawiera także 13 rozmaitych portretów Ch. N. Bialika. §

BIALIK W 12-tu JĘZYKACH.

§ Bibljoteka Narodowa w Jerozolimie urządziła wystawę, poświęconą Bialikowi. Na wystawie urządzono następujące działy: pisma Bialika we wszystkich wydaniach, przekłady (w 12 językach) Bialik jako tłomacz, Bialik jako wydawca poezji hiszpańsko-żydowskiej, Bialik jako redaktor, literatura

Bialiku w języku hebrajskim i w innych językach, Bialik w muzyce, rękopisy Bialika i fotografje.

PISMA BIALIKA W JEDNYM TOMIE.

§ Komitet jubileuszowy wydał wszystkie pisma Ch. N. Bialika w jednym tomie. Tom ten obejmuje wszystkie utwory poety. Wśród utworów znajduje się wiele pism dotąd nigdzie nieogłoszonych.

NAGRODA IM. BIALIKA.

§ Rada miejska w Tel-Awiwie postanowiła wyznaczyć doroczną nagrodę w sumie 100 f. szt. za najlepsze dzieło literackie. Nagroda nosi nazwę Ch. N Bialika.

BROSZURA DLA MŁODZIEŻY O BIALIKU.

§ Departament wychowania przy Egzekutywie Sjońskiej wydał broszurę w opracowaniu poety Jakuba Fichmana o Bialiku. Broszura obejmuje biografję poety i jest przeznaczona dla uczniów szkół hebrajskich od klasy IV. gimnazjalnej wzwyż.

Zapiski literacko-naukowe

JARACZ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, z końcem marca br. lub z początkiem kwietnia wystąpi w Krakowie St. Jaracz, przedewszystkiem w roli „Kapitana z Koepenick". Kierownictwo teatru krakowskiego wahało się wprawdzie zrazu, czy — zaprosić Jaracza, ale wreszcie nabrało, zdaje się, i ono przekonania, że będzie to chociażby jedyna rada, żeby jakoś załatać tegoroczny budżet naszej sceny. Widownia czeka występów Jaracza z niecierpliwością.

„KOEPENICKJADY" W MODZIE. Tym razem na tle koepenickjady rzekomego męczennika wojny Daubmanna. Jedna z sztuk, pióra Kurta Corintha, nosi tytuł: „Człowiek a ojczyzna", druga — pióra Karola Kütha zatytułowana jest: „Szaleńcy sławy".

„POLITIEN" POEGO. Niedawno — poraz pierwszy od śmierci E. A. Poego — wystawiono w Ameryce jedyną jego sztukę, tragedję „Politien". Zagrano ją w auli uniwersytetu Virginia: sztukę wystawiono staraniem związku studenckiego „Ravene Society", którego zebrania odbywają się w pokoju zajmowanym przez Poego kiedy był jeszcze studentem tegoż właśnie uniwersytetu. Większą część ról wykonali studenci, jedynie rolę bohaterki kreowała zawodowa aktorka.

(l) **JEAN GIRAUDOUX** napisał nową sztukę pt. „Intermezzo" oraz kończy zdawna zapowiadany dramat p. t. „Brutus". Sztukę „Intermezzo" (komedja z życia prowincjonalnego) wystawi wkrótce teatr „des Champs Elysees" w Paryżu.

WYSTAWA RABELAISA. W galerji Mazarine w paryskiej Bibljotece Narodowej zorganizowano wystawę Rabelaisowską, z okazji czterechsetnej rocznicy ukazania się „Pantagrueli" w pierwszem wydaniu. Zgromadzono tam pamiątki po Rabelaisie, rękopisy, portrety etc.

HELLENIZM WE FRANCJI. Nakładem Yale Univertite Press w New Haven ukazała się bibljograficzna praca Henry Peyre'a pt. „Bibliographie critique de l'Hellenisme en France de 1848 a 1870" (1932: str. 230).

W PARYŻU znalazło się dwóch pomysłowych literatów. Stephane Manier i Jean Maxence, którzy postanowili wydawać po dwie książki rocznie odrzucone poprzednio przez kilku wydawców. Wspomnianym literatom-wydawcom trzeba będzie dowieść, że się conajmniej dwukrotnie odeszło z kwitkiem od wydawcy. O wartości dzieła decydować ma jednak sąd konkursowy z pośród wybitnych pisarzy. Projekt Manier'a i Maxence'a wywołał w Paryżu duże zaciekawienie. Wielu autorów zaofiarowało się w roli ekspertów. Być może, że okażą się bardziej bezstronni, z pewnością zaś bardziej znać się będą na rzeczy aniżeli wydawcy. Istotnie bowiem nie ulega wątpliwości, że istnieje wiele wybitnych rzeczy, których nie ogłasza się drukiem jedynie dlatego, że wydawcy mają na oku wyłącznie doraźny interes. (Nie zawsze zresztą znają się na swoim nawet interesie, nie mówiąc już o znawstwie „rynku" i głębszych upodobań czytelnictwa).

DZIEJE UKRAINY. W Warszawie ukazała się w ramach prac Ukraińskiego Instytutu Naukowego książka Prof. D. Doroszenki „Narys istorii Ukrainy". (Tom I. do połowy 17 wieku, stron 222). Są to w przejrzysty i popularny sposób, ale na pewnym poziomie naukowym przedstawione dzieje ukraińskie, z uwzględnieniem spornych ukraińskich zagadnień historjograficznych. Tom I. kończy się na omówieniu dziejów Ukrainy przed wystąpieniem Chmielnickiego.

KADEN BANDROWSKI. W języku czeskim ukazały się niedawno w przekładzie „Czarne skrzydła" J. K. Bandrowskiego.

LITERATURA POLSKA W PRZEKŁADZIE ANGIELSKIM. Nakładem wydawnictwa H. W. Wilson w Nowym Jorku wydał E. E. Ledbetter bibljografję p. t. „Polish Literature in English Translation a Bibliographiy with a List of Books about Poland and the Poles" (1932; str. 45).

JUBILEUSZ ZDZIECHOWSKIEGO. W dniu 15. lutego obchodzić będzie Wilno 50-lecie pracy pisarskiej prof. Marjana Zdziechowskiego. Zawiązał się komitet jubileuszowy pod przewodnictwem rektora Opoczyńskiego.

STAFF O KASPROWICZU. Leopold Staff kończy studjum literackie poświęcone twórczości i życiu Jana Kasprowicza.

LEON SCHILLER, współkierownik warszawskiego „Ateneum" St. Jaracza, prowadzić będzie w ramach tegoż teatru, lecz na deskach „Morskiego Oka" — drugą scenę. Wystawiać będzie naprzemian dramat i komedję muzyczną. W ramach teatru „Ateneum" kierownictwo reżyserskie Leona Schillera nie dochodziło dotąd istotnie w należytej mierze do głosu. (Te).

Z ESTRADY.

„Cyrk Belinlego"

(—) W sali Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich rozbiła swe namioty wesoła szopka polityczna, gdzie satyra, humorem i piosnką darzy popularne osobistości Krakowa, przylepiając niejednej z nich wcale uszczypliwą łatkę.

Na małej scence przesuwają się kolejno kukiełki polityków, dziennikarzy, ojców miasta, profesorów U. J., finansjery, wojska itd. Najudatniejsze kukiełki (dr. Flach, Prezyd. Belina- Prażmowski, Gen. Mond, dr. Piotrowski, dr. Berkelhammer, prof. Kot, prof. Kumaniecki, dział z „Głosu Narodu", Gen. Wieniawa Długoszewski, dyr. Osterwa i in. — mniej udatne Witos, Hitler, prof. Glixelli).

Lalki są świetnie wykonane, uderzają kolosalnem podobieństwem. Piosnki i satyra niezawsze najlepszej marki — para retuszów byłaby na miejscu.

Tempo pozostawia też cośniecoś do życzenia — z braku jednak djalogów (szkoda!), nie da się zapewne ożywić. Brak djalogów poważnie ciąży na całym układzie, — stępia ostrze satyry i nie pozwala na wyładowanie się istniejącej naprawdę elektrycznej iskrze. Ta iskierka — to przecież właściwy efekt satyry, ona jedna może zapalić rakietę, któraby wybuchnąć mogła snopem świetlnym. A tak pozostaje tylko umiarkowany, w ciągle ujęty żart.

Publiczność wczorajsza, same modele do kukiełek bawiła się dobrze, oklaskując pikantniejsze pointy swej własnej „słabszej strony". Czego życzyli autorom — odgadnąć nie mogłem. Sądzę, że powtarzające się ze scenki „do cholery" — powtarzali niejedni w dalszym ciągu... w duchu. (K)

Z PAŁACU SZTUKI.

Wystawa Konrada Krzyżanowskiego

Wpływy impresjonizmu, przepuszczone przez odrębne warunki polskiego malarstwa, uległy różnym modyfikacjom. Wydzielono z nich przedewszystkiem te pierwiastki, które odpowiadały „potrzebom chwili", które można było radykalnie przeciwstawić nałogom dawnych szkół, pozostawiając czasem na uboczu istotne ich malarskie założenia. Mówiliśmy swego czasu o Wyczółkowskim, jako typowym przykładzie owego przejścia od tradycyj monachijskich i „historycznej szkoły" do impresjonizmu. Szukał on tu przedewszystkiem drogi do nowej sfery tematów, do „pogodnego pejzażu" i słońca, które leżały do tej pory odłogiem, nie zaś do nowej zasady kontrastowania barwnego, do nowego kolorystycznego traktowania przestrzeni i powietrza, które dały właściwe natężenie i rozpiętość temu kierunkowi.

W Konradzie Krzyżanowskim, którego spuściznę pośmiertną oglądamy obecnie w salach Pałacu Sztuki, znajdujemy również przejawy tego przejściowego okresu o zasadniczem pokrewieństwie, ale też i znacznych różnicach w porównaniu z wyżej przytoczonym artystą.

Krzyżanowski wyrasta również z wpływów monachijskich, zwracając się „w stronę słońca", pojętego na wzór większości polskich „impresjonistów". Ale wyrasta stamtąd połowicznie; działania ich nigdy w sobie gruntownie nie pokonał, będąc za mocno związanym nietylko z paletą monachijską, ale z odpowiadającym jej typem odczuwania. Bronzowy ton nie pozostaje tu bowiem kolorem, a stanowi zasadniczy podkład uczuciowy, do którego dostraja się sfera wizji i idei. Krzyżanowski, kilkuletni współpracownik „Chimery", w charakterze ilustratora nie był w swojem malarstwie pozbawiony pewnego odcienia ezoteryzmu. Elementu dziwności szuka on czasem w rzucaniu osamotnionej sylwety, niedość określonej, na jednolite w kolorze tło ściany szare, bronzowe lub niebieskie, działające jak ekran nastrojowego seansu. Posunąłbym się nawet dalej, i, nawiązując do tytułu wspomnianego pisma, dopatrywałbym się w stosunku Krzyżanowskiego do tematu pewnego „chimeryzmu", negowania zmysłowej określoności zjawisk i podkreślania ich złudności, czasem, nawet pod kątem widowiskowym. Takie przynajmniej wrażenie odnosimy, przechodząc od pryzmatycznie - jasnych zestawień jednych portretów, do owych całkiem ciemnych, podłużnych ziew o nastroju dekadentyzmu; albo od odaliskowych, orjentalnych typów kobiecych do żarzących się w słońcu alegorycznych sylwet. Wspomniane nastawienie nie wiąże się, prawdopodobnie, z jakimś konsekwentnym światopoglądem, wynika raczej z pierwiastków ekscentryzmu w charakterze malarskim Krzyżanowskiego, pierwiastków, podsycanych nastrojem literackiego i towarzyskiego środowiska. Nie sprzyjało ono wytworzeniu się określonego stanowiska plastycznego, lecz pod wspólny mianownik schyłkowego estetyzmu podciągało wszystko: od bizantyńskich form aż po impresjonistyczne próby.

W jednym portrecie z okresu monachijskiego, a szczególnie w portrecie z panią na szarem tle z obrazami, trzymającą album otwarty, znajdujemy pięknie odczutą skalę szarą, w której mimo oszczędności tonów, każdy wychodzi z pełnem nasileniem w skupionych i czystych formach.

Rysunki Krzyżanowskiego, rzucone głównie pod kątem światłocieniowym, mają po największej części walory — „malarskie". Komponowane są bowiem w układzie czarnych i białych plam, na których zasadza się ich forma.

Grafika Leona Kowalskiego posiada, jak wiele z jego dotychczas już wystawionych prac z tej dziedziny, walory techniczne, wykazuje łatwość w wydobywaniu graficznej formy i nastroju architektury.

H. WEBER.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Uczniowie szkolni oskarżeni o obrazę marsz. Piłsudskiego

(j) Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się pod przewodnictwem sędziego Hoffmana rozprawa przeciwko 5 uczniom 5 i 6 klasy szkoły wydziałowej o obrazę marsz. Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli uczniowie: Łapka, Marjan Pestka. Fr, Hoffman, St. Siemianowski i Albin Dziennik. W roli obrońców występowali adw. pp. Przybyszewski i Kowalski. W charakterze świadków zeznawali prof. Klimecki i pedel gimnazjalny.

Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżeni Łapka i Pestka skazani zostali każdy na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata, resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Demonstracje studentów w Warszawie przeciw ograniczeniu autonomji

(j) Grupy studentów Politechniki warszawskiej Gl. Szk. Gosp. Wiejsk., W. S. H. i innych uczelni wtargnęły onegdaj w godzinach popołudniowych na dziedziniec uniwersytetu warszawskiego.

Stamtąd udali się do hallu studentów uniwersytetu na wspólny wiec i pochód protestacyjny przeciwko projektowi ustawy o szkołach akademickich.

Widząc, że w hallu uniwersyteckim wiec protestacyjny nie dojdzie do skutku, manifestanci wylegli na dziedziniec, a potem udali się do głównej bramy wejściowej od strony Krakowskiego Przedmieścia i zawiesili na bramie od strony dziedzińca transparent z hasłami przeciwko nowej ustawie.

Transparent umyślnie zawieszono od strony wewnętrznej, by policja nie mogła interwenjować, bo wewnętrzna część bramy należy już do terenu uniwersyteckiego.

P. rektor polecił woźnemu, by zdjął transparent. Kiedy woźny przystąpił do wykonania polecenia p. rektora, został przez manifestantów usunięty siłą.

Wówczas p. rektor. wysłał kilkunastu woźnych, którzy zdjęli transparent.

Na miejsce przybyła policja rezerwy dwoma samochodami. Jeden samochód wjechał do podwórza pałacu hr. Raczyńskich (Krak. Przedm. 5) drugi został na ulicy, w celu niedopuszczenia do manifestacyj, lub jakichkolwiek wystąpień studentów na ulicy.

Brzęk szyb na „czarnej kawie" endecji

(j) Onegdaj odbyła się we Lwowie „czarna kawa" dla członków i sympatyków endecji. W czasie odczytu prof. Tarnawskiego nieznani sprawcy weszli na podwórze tejsamej realności i wybili w lokalu Stronnictwa Nar. prawie wszystkie szyby. Odczyt przerwano.

Sensacyjna upadłość banku wileńskiego

(j) W Wilnie wywołał niezwykłą sensację wyrok sądu apelacyjnego w sprawie domu bankowego Winickiego. Sąd uznał ten dom bankowy za upadły, mimo, że skarb państwa prosił o nieuznawnie upadłości.

Wysokość sumy upadłościowej wynosi 30 tys. dol.

Zaznaczyć należy, że bank Winickiego należał do najsolidniejszych w Wilnie.

Straszliwe skutki eksplozji granatu

(j) Pod Kojranami, w odległości 10 klm. od Wilna, zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie przewożenia amunicji eksplodował niespodziewanie granat artyleryjski i rozszarpał na cząstki dwóch kanonierów, kilku zaś ogłuszył zupełnie.

Specjalna komisja śledcza wojskowa z ramienia DOK Nr. 3 w Grodnie prowadzi dochodzenie, w celu wyświetlenia przyczyny wypadku.

Zgon 105-letniego starca

(j) We wsi Porzecze k. Słonima zmarł Leon Tumaszczyk, liczący lat 105. — Tumaszczyk był z zawodu drwalem i do ostatniej chwili pracował.

Szaleństwa furjata

(j) We wsi Turce na Wileńszczyźnie 38-letni Ignacy Kuczerow dostał nagle ataku szału i począł okładać kijem swoją żonę i dzieci. Gdy dwaj synowie usiłowali ojca powstrzymać, oszalały Kuczerow silnem uderzeniem kija roztrzaskał głowę 16-letniemu synowi Stanisławowi, zbił do nieprzytomności drugiego syna Kazimierza i połamał obie ręce swojej żonie Zofji, poczem wypadł na dziedziniec i podpalił zabudowanie, które dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano uratować. Widząc, iż pożar został ugaszony, szaleniec począł biegać po wsi z rozpaloną żagwią z zamiarem podpalenia budynków. Z trudem zdołano szaleńca unieszkodliwić.

Skazanie kobiety-szpiega

(j) Sąd okręgowy w Lidzie skazał na 10 lat więzienia mieszkankę wsi Hortowicze powiatu mołodeczańskiego Michalinę Abramowiczową, lat 35, za szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Czterej jej wspólnicy: bracia Markiewicze z Lidy, Saj i Ruskin zostali już zasądzeni, przyczem jeden z Markiewiczów i Saj zostali powieszeni, drugi Markiewicz i Ruskin odsiadują karę dożywotniego więzienia. Abramowiczowa jednocześnie została pozbawiona praw na przeciąg lat 10.

Gdy odyniec rozjuszy się...

(j) W Rzemieniu, w lasach p. Szaszkiewicza odbywało się w tych dniach polowanie na dziki. Stojący na linji p. Stanisław hr. Rey z Przecławia ugodził kulą utropionego odyńca.

Ranne zwierzę rzuciło się wtedy na p. Reya, obalając go na ziemię i raniąc go w udo. Stojący opodal p. Stanisław hr. Danin nadbiegł z pomocą p. Reyowi, lecz uległ również natarciu odyńca odnosząc także ranę, na szczęście lżejszą. Ofiary rozjuszonego odyńca przewieziono samolotem do Krakowa.

W białych prześcieradłach przez granicę...

(j) Straż graniczna w Kamieniu pow. święto-chłowickiego przytrzymała bandę przemytników, składającą się z 22 osób, a przekradającą się przez granicę w białych prześcieradłach, upodabniających ich do śnieżnego terenu. Nie pomogły białe prześcieradła, banda przemytnicza ostała otoczona i schwytana. Skonfiskowano 100 kg. rodzynków, 75 kg. pomarańczy, 20 kg. migdałów i 16 kg. bulionu Maggi.

Pierwszy pociąg „narty-bridge"

(j) Organizowane po raz pierwszy w roku ubiegłym narciarskie raidy kolejowe cieszą się wielkiem powodzeniem. W roku bieżącym zapowiedziany został szereg takich raidów i zgłoszenia na nie są bardzo liczne. Obecnie lwowska dyrekcja kolejowa przygotowała nowy typ wycieczki wypoczynkowo-narciarskiej. W dniu 5 bm. wyruszy po raz pierwszy ze Lwowa do Sianek tzw. pociąg „narty-bridge". Pociąg ten składać się będzie z kilku wagonów, m. in. z wagonu restauracyjnego z wagonu przeznaczonego do gry w bridge'a oraz specjalnego wagonu na narty.

Pociąg obliczony jest na 200 osób, przyczem koszt wycieczki skalkulowany został bardzo tanio.

KRONIKA TARNOWSKA

— **Z SALI SĄDOWEJ.** Przed sądem toczyła się rozprawa przeciwko 20 członkom PPS, oskarżonym o wywołanie zbiegowiska i stawianie czynnego oporu policji podczas demonstracji bezrobotnych. Kiedy policja usiłowała aresztować jednego z uczestników demonstracji p. Nowaka, bezrobotni odbili go policji, raniąc jednego z posterunkowych. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

— **STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI.** W Dąbrowie k. Tarnowa miał miejsce w piwnicy restauratora Fertiga tragiczny wypadek. Z przyczyn do tej chwili nieustalonych nastąpiła w piwnicy, w której znajdowały się duże ilości benzyny i spirytusu eksplozja. Syn właściciela restauracji Wolf Fertig, który właśnie znajdował się w piwnicy poniósł śmierć na miejscu. Straszna śmierć ś. p. Fertiga wywołała w miasteczku przygnębiające wrażenie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **IMIENINY PANA PREZYDENTA RZPLITEJ** miasta Bielsko- Biała obchodziły bardzo uroczyście. Domy udekorowane były flagami w barwach krajowych i miejskich, ulicami miast przeciągały orkiestry wojskowe, szkolne, kolejowe itd. W „Domu Żołnierza" odbyła się uroczysta akademja dla garnizonu, a w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa. W głównych synagogach odbyły się uroczyste nabożeństwa dla żydowskiej młodzieży szkolnej w obecności prezydjum i rady gmin żydowskich Bielska i Białej, władz państwowych, komunalnych i wojskowych, delegacyj poszczególnych stowarzyszeń żydowskich oraz licznej publiczności. Podniosłe kazania wygłosili w synagodze bielskiej p. prof. dr. Zipper, w synagodze bialskiej p. rabin dr. Hirschfeld.

PRZYKRA NIESPODZIANKA PRZY OBCHODZIE ZŁOTYCH GODÓW. Alfred Sacher, zamieszkały w Bielsku, ul. Parkowa 47, zgłosił do komisarjatu policji w Bielsku, że podczas uroczystości złotych godów jeden z gości skradł mu ze szafy 2700 zł. Policja jeszcze tego samego dnia ujęła sprawcę w osobie Henryka S., przy którym znaleziono całą skradzioną sumę, prócz 50 zł., które zdołał już wydać.

WYŚWIETLENIE TZW. FILMÓW WĄZKICH (Schmalfilme), poraz pierwszy w Bielsku, odbędzie się w sobotę o g. 7'30 wiecz. w hali gimnastycznej przy pl. Kościelnym w Bielsku. Wyświetlany będzie m. in. ciekawy film „Góra przeznaczenia" z Luis Trenkerem w głównej roli, komedja rysunkowa „Doktor Dolittle i jego zwierzęta" i. in.

DZIŚ WIECZÓR we wszystkich salach „Strzelnicy" w Bielsku — zabawa karnawałowa ochotniczej straży pożarnej Bielska- Białej.

TEATR POLSKI W BIELSKU: Jutro w poniedziałek o 19'30: „Pod przymusowym zarządem", komedja Arnolda i Bacha. Gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś w niedzielę o 16-tej: „Die goldne Meisterin", operetka Eislera. — Dziś o 20-tej: „Frühling im Wienerwald", operetka Aschera.

DZIŚ W KINACH: Apollo: „Ronny" (Käthe von Nagy). — Miejskie Bielsko: „Susan Lenox" (Greta Garbo). — Miejskie Biała: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).

Z Cieszyna

Dnia 15 ub. m. odbyła się w Śląskim Domu (Cz. Cieszyn) piąta konferencja Org. Kobiet Żyd. Wi-

zo. Na konferencji, w której brały udział liczne rzesze kobiet, złożyła sprawozdanie prezesowa Drowa Kohnowa. Po wysłuchaniu referatu przyjęto sprawozdanie to do wiadomości i wyrażono p. Drowej Kohnowej serdeczne podziękowanie, za jej owocną pracę na niwie narodowej. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, przyczem zostały wybrane: z czeskiego Cieszyna pp. Drowa Kohnowa, jako prezesowa, Mayowa, Hirschowa, Auerbachowa, Eichnerowa, Zuckermandlowa, Fischerowa, Pollakowa, Ringowa, Weissowa i Wiesnerowa. Z polskiego Cieszyna: pp. Drowa Eisensteinowa, Drowa Kriegerowa, Feinerowa, Fischbeinowa, Haberowa, Abendowa, Lanzerowa, Straussowa, Altowa i Blasensteinowa.

W ub. tygodniu bawił w naszem mieście delegat Centrali K. K. L. w Palestynie p. Dr. Gottesdiener który wygłosił w sali „pod Jeleniem" piękny referat nt. „Kryzys w Golusie, a rzeczywistość w Palestynie".

Staraniem Lok. Komitetu Org. Sjońskiej w Cieszynie urządzono w ostatnim czasie cykl wykładów we własnym lokalu. Dotąd odbyło się już kilka bardzo interesujących referatów.

Wydział naszej szkoły hebrajskiej „Talmud Tora" poprosił tut. rab. p. Dra Eisensteina, który wraz z nauczycielami tej szkoły przeprowadził egzamin w szkole hebrajskiej. Wyniki egzaminów są doskonałe. W tych dniach zostaną uczniom Talmud Tory odczytane stopnie półroczne.

(—) **ZE WZGLĘDU NA OSTRĄ ZIMĘ** z jednej, a srożącą się biedę na ulicy żydowskiej z drugiej strony, zorganizował się w naszem mieście komitet, który powołał do życia kuchnię dla biednej dziatwy żydowskiej, w której dzieci otrzymują dwa razy dziennie ciepłą potrawę. Szlachetna ta inicjatywa zasługuje na pełne uznanie.

Z Jasła

(—) W ub. niedzielę odbył się staraniem tut. P. P. S. wiec publiczny z udziałem posła p. B. Regera. Poseł Reger w ostry sposób krytykował rządy po majowe. Ponieważ referent poruszył m. in. sprawę Brześcia, został kilkakrotnie upomniany przez ref. starostwa p. Zwolińskiego. Przy odczytaniu rezolucyj doszło do ostrej scysji między posłem Regerem, który wzniósł okrzyk na cześć więźniów brzeskich, a zastępca starostwa, wskutek czego przyszło do rozwiązania wiecu. W tym momencie powstał na sali hałas, a gdy zaczęto śpiewać międzynarodówkę, skonsygnowany w pobliskiej elektrowni oddział policji wkroczył na salę, którą w mgnieniu oka opróżnił.

W tut. więzieniu karno- śledczem zostali osadzeni dwaj kolejarze Mazur i Szczurek, którzy dopuszczali się systematycznej kradzieży nafty i benzyny na szkodę Skarbu Państwa. Mieli oni do tego celu specjalne naczynia, w które po odblombowaniu cystern wlewali naftę lub benzynę, którą następnie różnym paserom po taniej cenie sprzedawali. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi. Ze względu na toczące się śledztwo szczegółów i nazwiska nie podajemy. Okazuje się, że kłębek tej afery znajduje się w Jaśle a nici jego ciągną się przez Jedlicze do Krosna.

31 ub. m. wystawiła u nas Ida Kamińska wraz z jej zespołem z wielkiem powodzeniem sztukę: „My Kobiety". Po powrocie z Ameryki zawitają do nas w połowie lutego ulubieńcy publiczności znani art. Ola Lilith i Wł. Godik.

Ogromne poruszenie w sferach kupieckich oraz w całej okolicy wywarła wiadomość o popełnionych machinacjach wekslowych przez hr. Henryka Szeliskiego, właściciela dóbr z Komborni Hr. Szeliski, który popadł ostatnio w kłopoty finansowe, chcąc sobie ułatwić uzyskanie większej gotówki, eskontował różne weksle w Banku Polskim w Jaśle, które później okazały się podejrzane, skut'kiem czego sprawę oddano władzom prokuratorskim. W tę sprawę wmieszany również jest kupiec Chaim Etyngier z Krosna. (J-t.)

Z DZIEDZIC.

Od Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Dziedzicach otrzymujemy następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie: Powołując się na sprostowanie, nadesłane przez p. dra Gartenberga i ogłoszone dnia 14 grudnia 1932 r. w „Nowym Dzienniku", podajemy do wiadomości, że prócz tow. Schneebauma posiadają legitymacje partyjne również inni towarzysze. Dalej stwierdzamy, że wszyscy towarzysze, którzy kierowali akcją wyborczą i ją przeprowadzili, od szeregu lat w naszem mieście prowadzą pracę sjonistyczną i ludności dobrze znani są jako sjoniści. — Za Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Dziedzicach (—) Anna Sigmund, przewodnicząca.

Z MODY.

Pierwsze zwiastuny wiosny





Bez względu na to, czy termometr wykazuje kilkanaście stopni poniżej, czy powyżej zera Pani Moda wymaga, by w lutym zastanowić się nad nowem okryciem głowy. Wiosenny zew mody jest tak potężny, że kobiety całego świata z gorliwością godną lepszej sprawy nasłuchują z zapartym oddechem, by bałwochwalczo spełnić każdy nowy kaprys.

Otóż pojawiły się już pierwsze kapelusze, przejściowe, po największej części jedwabne. Pierwsze miejsce zajmują kapelusze stebnowane taftowe i także czapeczki. Ale jak nas zapewniają, już bardzo wczesną wiosną pojawią się na modnych główkach słomiane kapelusze. Pierwsze będą zbliżone formą do małych zimowych, ale wiosenną nowość stanowić będą kapelusze z rondami.

Nasza ilustracja przedstawia mały kapelusik tzw. canotier, z łyczka plecionego, przybrany wstążką dwukolorową.

Kapelusik z płaską główką a la Watteau z tyłu podniesiony i przybrany kokardą.

Kapelusik z brunatnych bort słomianych, przybrany wstążkami białemi i orange.

Młodociany kapelusz tzw. bolero ze stebnowanej tafty, kapelusz ten powinien być uzupełniony woalką.

Przy tych nowych fasonach ważną jest odpowiednia fryzura, inaczej łatwo powstaje karykaturalna sylwetka. Loki i włosy, zasłaniające kark nie nadają się zupełnie do nowych form kapeluszy.

Obok: Nowy fason bluzy żabotowej z tafty, lub wełny w bardzo drobny deseńik.

Bluza z grubego Wistra- Flamengo, albo ażurowej miękkiej wełny.

Bluza z jersey'u z oryginalnym rękawem.

Bluza dla tęższych pań ze sztywnym paskiem.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 53	LUTY 5 NIEDZIELA 9 Szewat 5693	Zachód słońca 16 m. 24

Kto jest wolny od podatku lokalowego?

Ministerstwa skarbu w okólniku skierowanym do wszystkich Izb skarbowych w sprawie podatku od lokali wyjaśniło, że w myśl obowiązującego ustawodawstwa wolne są od tego podatku mieszkania 1, 2 i 3-izbowe, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów. Wlicza się w to również kuchnie, które wprawdzie jako pomieszczenia poboczne nie są zaliczane do liczby pokojów mieszkalnych, ale które w każdym razie są izbami zdatnemi do zamieszkania.

Pojęcie „pokój" jest pojęciem ścieśniającem, gdyż zawiera w sobie równocześnie pojęcie lepsze go wykończenia pomieszczenia mieszkalnego, pod czas gdy pojęcie izby oznacza wogóle pomieszczenie, zdatne do zamieszkania.

Zgodnie z powyższem wyjaśnieniem należy rozumieć użyte w ustawie wyrażenie 1, 2 i 3-izbowych mieszkań.

Dla uzyskania omawianego zwolnienia konieczne jest przedstawienie przez bezrobotnych zaświadczeń przewidzianych w ustawie władz.

Po doręczeniu nakazu płatniczego, zwolnienie może nastąpić już tylko w postępowaniu odwoławczem przez władzę II instancji na wniesione odwołanie.

O obniżkę opłat radjowych

Na terenie Izb Przemysłowo Handlowych wysunięty został postulat obniżenia opłat pobieranych przez Polskie Radjo ze zł 3.30 na 2.20 miesięcznie.

Związek Izb Przemysłowo Handlowych ma podjąć w tej sprawie akcję w ministerstwie poczt i telegrafów.

Matka porzuciła dziecko z powodu nędzy

W bramie domu przy ul. Krakowskiej 41 znaleziono onegdaj dziecko płci żeńskiej około 3-ch lat liczące oraz list w języku żydowskim zawierający prośbę o zaopiekowanie się dzieckiem. Matka porzuciła dziecko z powodu nędzy. Posterunkowy PP. odprowadził dziecko do żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

—oOo—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i plac Zgody 18; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lunicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **SEKCJA SANITARNA RADY MIEJSKIEJ** odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem radcy m. dra Korolewicza i w obecności wiceprezydenta m. dra Ignacego Landaua. Sekcja przyjęła do wiadomości sprawozdanie o wynikach odszczurzenia miasta następnie sprawozdanie o reorganizacji Oddziału weterynaryjnego przy Wydziale IX, oraz o stanie chorób zakaźnych u zwierząt na terenie miasta. Z kolei Sekcja oświadczyła się za nadaniem koncesji na prowadzenie apteki przy ul. św. Gertrudy 1 oraz za przedłużeniem umowy z Kasą Chorych co do leczenia członków tejże Kasy w Miejskim Szpitalu gruźliczym na do tychczasowych warunkach, wkońcu oświadczyła się za przyjęciem statutu opłat za leczenie w Miejskim Szpitalu epidemicznym.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W Wydziale IX. Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 29 stycznia do 4 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10, dyfterja 15, dur brzuszny 4, ospa wietrzna 3, mumps 1. koklusz 4, róża 1.

— **PRZENIESIENIE LOKALU VIII OBWODU.** Z dniem 8 bm. lokal biurowy Komisarjatu Obwodu VIII Magistratu dla Dzielnic „Krowodrza" i „Warszawskie" przeniesiony zostaje z realności przy ul. Mazowieckiej Nr. 50 do realności przy Al. Słowackiego l. 42 parter.

— **NAGŁY ZGON NA ULICY.** Dnia 3 bm. o g. 22·55 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką do Daltenbauma Adolfa (lat 72) zam. Grodzka l. 13, który upadł na bruk i przed przybyciem pogotowia zmarł. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca. Zwłoki przewieziono do mieszkania zmarłego.

— **ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO OK. V.** W dniach 21 i 22 ub. m. odbyły się w Okręgowym Ośrodku WF. w Krakowie zawody szermiercze dla kadry zawodowej o mistrzostwo OK. V. W zawodach wzięło udział 20 oficerów i 12 podoficerów zawod.

— **WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW RYB I PSÓW,** cieszące się wielkiem powodzeniem, została przedłużona do jutra poniedziałku włącznie (ul. Rajska 12).

— **NA TLE NIESNASEK DOMOWYCH.** Ślusarczyk Rudolf (lat 32) monter w stanie podchmielonym w czasie kłótni na tle niesnasek domowych uderzył żonę swą Marję (lat 32) siekierą. Ślusarczykową lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł w stanie dość ciężkim do szpitala św. Łazarza.

— **KRADZIEŻE MNOŻĄ SIĘ.** Doruszek Tekla, zam. św. Łazarza l. 3 zgłosiła do policji, że w nocy z 1 na 2bm. skradziono jej z niezamkniętej piwnicy kuferek z garderobą damską oraz książeczkę Kasy Oszczędności na kwotę 480 zł. — Zanerstein Salomon zam. Przemysłowa l. 1 zgłosił, że dnia 3 bm. skradziono mu z ganku I-go piętra futro męskie (karakuły) wart. 1.100 zł. Dochodzenia w toku. — Czepiec Władysław robotnik zgłosił, że dnia 3 bm. nieznany sprawca skradł mu z kieszeni palta portmonetkę z kwotą 100 zł w czasie gdy przyglądał się sprzedaży reklamowej czekolady na pl. Bernardyńskim. — Rzepa Wincenty zam. Kasprowicza 11 zgłosił, że dnia 3 bm., gdy był w sklepie miejskiej elektrowni przy ul. Brackiej, nieznany sprawca przeciął nu żyletką zewnętrzną kieszeń palta i skradł 70 zł.

— **WYPADEK W RZEŹNI.** Dnia 3 bm. o godz. 12·45 wezwano pogotowie ratunkowe do miejskiej rzeźni, gdzie w czasie uboju bydła został kopnięty w bok przez woła Markus Holländer (lat 40) zam. Lwowska 40. Przewieziono go do szpitala w stanie nieprzytomnym lecz nie groźnym.

—oSo—

—oSo—

DNIA 24 STYCZNIA 1933 zakończony został I-szy na terenie Małopolski Cztero- miesięczny Kurs Kosmetyczny w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 30. Po złożeniu egzaminu 17 absolwentów uzyskało dyplom uprawniający do samodzielnego prowadzenia zakładu kosmetycznego na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. 210k

—o—

— (:) **JUŻ WSZYSCY MÓWIĄ O TEM,** że zbliża się termin, kiedy wyzbywszy się codziennych trosk i kryzysowego nastroju zabawimy się w znakomitem towarzystwie na **II. Dorocznym Raucie Medyków 11 lutego 1933** w salach Repr. **Ż. D. A.** Najelegantsza ta zabawa sezonu zapewni uczestnikom najpełniejsze zadowolenie. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia. 2078k

—o-O-o—

—oSo—

— **SOCIETO ESPERANTO (Smoleńsk 9)** Jutro w poniedziałek o 8·15 w. odczyt p. Ireny Szczepańskiej pt. „Polskie nowości biblijograficzne". **Biblioteka otwarta od 7·30 do 8·15.**

TEATRZYKINA

Dziś trzy występy zespołu Idy Kamińskiej

Świetny zespół Idy Kamińskiej, który z tak olbrzymiem powodzeniem wystawia głośną sztukę Morozowicz- Szczepkowskiej „My kobiety" (Sprawa Moniki), wystąpi dziś w niedzielę w Krakowie w sali Bolońskiego (Rynek gł.) z trzema przedstawieniami, a mianowicie o godz. 11·30 rano, 3·30 popoł. i 8·30 wieczór. Ceny najniższe.

Ci wszyscy, którzy nie mieli sposobności być na poprzednich występach zespołu Idy Kamińskiej skorzystają bezwątpienia z dzisiejszej okazji, ażeby zaznajomić się z jedną z najlepszych i najaktualniejszych sztuk dzisiejszego repertuaru polskiego, w wykonaniu koncertowego zespołu artystek żydowskich, Idy Kamińskiej, Racheli Holcer i Romy Lerer.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM

Wystawa trzech znakomitych malarzy żydowskich, Aberdama, Cyglera i Spiegla, urządzona przez Zrzeszenie Żyd. Artystów malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie, będzie dziś po raz ostatni dostępna dla publiczności. Skorzystajcie przeto ze sposobności i zwiedzajcie tłumnie niezwykle ciekawą i piękną wystawę! (Żyd. Dom Akademicki, ul. Przemyska 3).

—o—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 11·30 przedpoł. poranek teatralny „Unzer rebełe". Ceny miejsc od 49 gr do zł 1.20. Popołudniu o godz. 4-tej „**Dus glikliche majdl**" operetka w 3 aktach, która na wczorajszej premjerze zdobyła sobie pełne uznanie publiczności dzięki wysoce artystycznym kreacjom pp. Lerner i Seidermana. Ceny miejsc od 49 gr do zł 1.20. Wieczorem o godz. 8·45 „**Dus glikliche majdl**". Ceny miejsc od 60 gr do zł 2. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych po raz ostatni w bież. sezonie, nie zwykle wesoła i pełna sentymentu współczesna komedja Marcela Pagnol'a „Marjusz". Wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzenie komedji Zygmunta Kaweckiego „Teatr Kaliny".

— **„ŻYDÓWKA" Z GOŚĆ. WYST. JÓZEFA WOLIŃSKIEGO I HELENY LIPOWSKIEJ W ROLACH GŁÓWNYCH.** Opera Halevy'ego „Żydówka" dana będzie po raz ostatni w bież. sezonie jutro w poniedziałek wieczorem, w której wystąpią gościnnie w mistrzowskiej kreacji partji Eleazara Józef Woliński, znakomity tenor opery warszawskiej i oper zagranicznych, w partji Racheli Helena Lipowska, świetna śpiewaczka primadonna opery warszawskiej i lwowskiej.

— **DOROCZNA REDDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO POD HASŁEM „UBRAŁEM SIĘ W COM TA MIAŁ"** odbędzie się w **sobotę 18 bm.** w salach Starego Teatru. Nad przygotowaniem najświetniejszej z zabaw karnawałowego sezonu pracuje Komitet Reduty złożony z artystek i artystów teatru.

— **HANKA ORDONÓWNA,** niezrównana nasza pieśniarka, której wrodzony czar, mimikę, dynamiczny patos, jakoteż moc ekspresji w śpiewie tak prasa krajowa jak i zagraniczna podnosi w samych superlatywach, wystąpi w Krakowie we wtorek 7 bm. w Starym Teatrze. Krakowskie Biuro Koncertowe chcąc dać możność szerszej publiczności usłyszenia tej znakomitej artystki, ceny biletów na ten wieczór obniżyło.

— **J. ALTER,** nadkantor z Hannoweru, znakomity śpiewak- tenor, niezrówny wykonawca dzieł oratoryjnych, synagogalnych i operowych, posiadający wyjątkową muzykalność i dykcję, wirtuozowski kunszt śpiewaczy oraz wspaniały głos, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we czwartek 9 bm. w Starym Teatrze.

— „CYRK BELINIEGO“. Wobec żywiołowego zainteresowania się szopką, które przeszło wszelkie oczekiwania, należy zaznaczyć, że wstęp na szopkę jest jedynie za zaproszeniami, które — zarówno jak bilety — można otrzymać w firmie A. Jaworski, Rynek Gł. 24, Linja E—F. Dziś w niedzielę można zgłaszać się po zaproszenia do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich (ul. Kleparska 4, dom Feniksa, wysoki parter) między godz. 10—1 oraz 17—21. Początek szopki codziennie o 21-szej.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 2. PAT. Akcje: Bank Polski 80 i pół, 81, 80.75, cokolwiek słabsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowalna 42.10, 42, 4-proc. inwest. seryjna 110, 109, 6-proc. dolarowa 57 i jedna czw., 4-proc. dolarowa 57 i jedna czw., 57 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 55 i pół, 55 i jedna czw. (55.88 drobne).

Dewizy: Gdańsk 173.55, 173.98, 173.12, Londyn (30.33, 30.35), 30.49, 30.19, Nowy Jork telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92, Włochy 45.70, 45.92, 45.38.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4. 2. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 15.10, 15 ton 15.20; ceny orjentacyjne: pszenica 25 i pół do 26 i pół, jęczmień 64—66 kg. 13—13 i pół, 68 kg. 13 i pół do 14 i pół, mąka pszenna 65-proc. 40—42. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 2 PAT. Paryż 20.23 i pół, Londyn 17.61 i pół, Nowy Jork 5.18 i jedna czw., Belgja 72.06 i pół, Włochy 26.52, Berlin 123.12 i pół, Wiedeń 73, noty 59.50, Praga 15.33, Warszawa 58, Bukareszt 3.08.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 2. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.05—24.25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.68—27.84 Praga 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.90—137.70, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90 Angielskie 23.88—24.12, Francuskie 27.56—27.76, Włoskie 36.13—136.41, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.58—3.62, Szwajcarskie 136.40—137.60, Czechosłowackie 20.95 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw.

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.57, Kolej Lwów Czerniowce 38.60, Alpiny 12.60.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 3. 1. Kursy zamknięcia. Dillonowska 62.625—64 (spadek o dol. 1.50). Stabilizacyjna 54.25—54.50 (utrzymana). Dolarowa 56.75 (zwyżka o dol. 0.50). Warszawska 39 (utrzymana). Śląska 42.25—42.50 (spadek o dol. 0.75). Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 84 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1635 (utrzymana).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osiągnął kurs dol. 3.39 11/16 (nieznaczny spadek o dol. 0.001/16).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Trader Horn“ (W. S. Van Dyke)
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (L. Riefenstahl).
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
MUZEUM: „Dzwonnik z Notre Dame“ (Lon Chaney).
PROMIEN: „Parada miłości“ (Jeannette Mac Donald. M. Chevalier).
SŁOŃCE: „Bezimienni bohaterowie“ (Marja Bogda, Brodzisz, Bodo, Jaracz).
SZTUKA: „Raj podlotków Anny Ondra).
WANDA: „10 procent dla mnie“
UCIECHA: „10 procent dla mnie“

Trzeci dzień Makkabiady

Bieg sztafetowy o puhar „Nowego Dziennika“ — Niesmaczny występ lokalnych czynników zakopiańskich

Zakopane, 4. 2. (G.) Bieg zjazdowy, który jak donieśliśmy, odbył się w piątek, a którego wyniku nie można było podać z powodu obliczeń, które trwały w piątek do godz. 1 w nocy, dał następujące wyniki: Pierwsze miejsce zajęli ex equo Mückenbrunn i Schapiro, obaj w identycznym czasie 59 sekund. Dalsze kolejności były następujące: Grünberg (Austrja) 1.05, Rubiczek (Austrja) 1.15, Nacher (Czechosł.) 1.18, inż. Schönfeld (Polska) 1.24, Stein (Czechosł.) 1.27, Neumann (Polska) i Wurzel (Czechosł.) obaj w czasie 1.28, Weider (Czechosł.) i Katz (Polska) obaj w czasie 1.29.

ZAWODY SOBOTNIE

rozpoczęły się biegiem sztafetowym. Niestety zawody te wprowadziły zgrzyt w atmosferę, panującą na igrzyskach. Zawodników, którzy o godz. 8 przybyli na stadjon, spotkał niemiły zawód. **Bramy stadjonu były zamknięte, a kierownik oświadczył, że zawody nie mogą się odbyć na stadjonie, gdyż... stadjon może ulec zniszczeniu.** Jak się okazuje, towarzystwo hodowli koni, urządzające wyścigi na stadjonie zakopiańskim, wymogło na władzach miejskich, iż zabroniono organizatorom Makkabjady urządzenia zawodów. **Start zawodników, którzy z 9 państw przyjechali do Zakopanego, urządzono pod płotem, podczas gdy środkiem biegły... koniki.** Kierownictwu zawodów nie pozostawało nic innego, jak przeprowadzić zawodników w szczerem polu pod płotem. **Zaznaczyć należy, że Komitet Makkabjady posiada umowę z gminą m. Zakopanego, oddającą mu w posiadanie stadjon na czas od 2—5 lutego dla urządzenia zawodów. Pomijając już fakt, że naraziło to organizatorów na olbrzymie straty finansowe, co niechybnie znajdzie swój epilog na innem forum, stwierdzić należy, że czynniki lokalne w Zakopanem naraziły nas na niebywałą kompromitację wobec zagranicznych zawodników.**

WYNIK BIEGÓW SZTAFETOWYCH

był następujący: Do biegu panów 5x10 km. stanęło na starcie 7 zespołów, jeden niemiecki, dwa czeskie i cztery polskie. **Drużyna polska objęła z miejsca prowadzenie.** W trakcie biegu jeden zespół polski został zdyskwalifikowany, zaś jeden zespół czeski i jeden niemiecki wycofały się.

Pierwsze miejsce zdobyła Polska w składzie: Schiefeldrin, Oberländer, Kannengieser, Schwarzbart, Warenhaupt w czasie 5 godz. 32 min. 27 sek. drugie Czechosłowacja **w czasie 5,52.27, trzecie miejsce Polska II w czasie 6,07.50, czwarte Polska III w czasie 6,11.50.**

Do biegu sztafetowego pań 3x5 km. stanęły 2 drużyny polskie i jedna czeska. Obie drużyny polskie wysunęły się z miejsca na czoło, jednak na skutek zgubienia pałeczki jeden zespół polski został zdyskwalifikowany. **Zwyciężyła drużyna polska w składzie: Oberländerówna, Enkerówna, Schwarzbartówna w czasie 2,18,45 przed zespołem czeskim w składzie: Lewinówna, Bergerówna, Blauówna w czasie 3,12.8.**

ZAWODY SANECZKOWE

Na torze w Kuźnicach odbywały się w dalszym ciągu konkurencje saneczkarskie, które dały wyniki następujące: **Bieg dwójek panów:** 1) Enker—Schönberg, Mangel—Stiel, 3) Piwok—Singer wszyscy z Polski.

Bieg dwójek pań: Enkerówna—Schwarzbartówna (Polska).

Bieg dwójek mieszanych: 1) Enkerówna—Enker 2) Schwarzbartówna—Mangel, 3) Sołomianówna—Piwok.

Zawodom przypatrywały się liczne rzesze publiczności. Organizacja sprawna.

POLSKA PROWADZI W TRZECH PUNKTACJACH NARCIARSKICH

Dotychczasowe punktacje konkurencyj narciarskich po pierwszych trzech dniach zawodów przedstawiają się następująco: **prowadzi Polska 76 i pół punktów, przed Czechosłowacją 32 punktów i Austrją 11 i pół punktów.**

KONKURS SKOKÓW NA KROKWI

W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się na Krokwi wielki konkurs skoków. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj zajmująco ze względu na to, że biorą w nich udział skoczkowie Norwegji, Czechosłowacji, Austrji, Niemiec i Polski. Sensację wywołał fakt, że poza konkursami będzie startował szereg doskonałych zawodników polskich z klubów zakopiańskich.

W godzinach popołudniowych począł w Zakopanem padać obfity śnieg, co zapowiada doskonałe warunki na dzisiejszy konkurs. Pozatem odbędzie się dziś wielki bieg o odznakę sprawności W. Z. Makkabi, w którym weźmie udział kilkuset zawodników.

W sobotę w południe przybył do Zakopanego wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, który będzie obecny na zawodach hokejowych Polska—Rumunja, oraz na wielkim konkursie skoków.

Listy z Zimowej Makkabiady

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zakopane, 4 lutego

PROTESTY ODRZUCONE

(:) Jak już donosiłem, wniesione zostały protesty co do Wahrenhaupta i Mückenbrunna przez Czechosłowaków i Austrjaków. Komisja protestowa rozpatrywała obydwa protesty i na skutek przeprowadzonych dochodzeń i zeznań odrzuciła je, okazały się bowiem zupełnie bezpodstawne.

MASOWY START W BIEGU ZJAZDOWYM

Na hali Gąsienicowej masowy niezwykły start. Około 260 zawodników, i tu polski Makkabi na przedzie. Pierwszy brawurowy Mückenbrunn, drugi Czechosłowak, a trzeci Krakowianin Katz. Slalom odpadł z powodu bardzo ciężkiego niebezpiecznego terenu. — Nie obeszło się niestety bez wypadków.

AUSTRJACY MOCNO POSZKODOWANI

Najlepszy narciarz austrjacki Fluss, który przeznaczony był do zawodów FIS w Insbrucku, jako reprezentant Austrji doznał niestety ciężkiego złamania nogi. Fluss wpadł na Zakopiańczyka Blaua sam złamał nogę a Blau też mocno skontuzjonował. Pozatem kilku Austrjaków jest przeziębionych i chorych, co mocno osłabiło ich pozycję.

„TCHÓRZOSTWO“ ŻYDOWSKIE

Wogóle skutkiem odwilży i następnego przymrozku, teren stał się mocno niebezpieczny, czego dowodem bardzo liczne okaleczenia. Choć skutkiem tego wyniki są słabsze, to jednak z drugiej strony tych 250 zjazdowców żydowskich, te wszystkie kontuzje i okaleczenia są pięknym objawem hartu, odwagi i brawury narciarzy żydowskich, którzy tymi objawami łamią i druzgocą nieuzasadniony pogląd o tchórzostwie żydowskiem. Może szyderstwa i karykatury żydowskie ustaną nareszcie w Polsce.

NARESZCIE NA LODZIE

Popołudniu w piątek zaczęło się już naprawdę poprawiać. Sypnął rozkoszny śnieg, wróciła radość i wesele w Zakopanem. Więc szybko puszczono biuletyn i pocztą kawiarniano-pantoflową, że wieczorem łyżwiarstwo i hokej na małym stadjonie. Śnieg ciągle sypie.

(O zawodach hokejowych donosimy na str. 15.)

BIEG SZTAFETOWY O PUHAR „NOWEGO DZIENNIKA“

Widocznie była bogini Fortuna łaskawą dla „Nowego Dziennika“. We czwartek i piątek przedpołudniem martwiłem się już, że zabrany piękny puhar nasz będę musiał dźwigać z powrotem do Krakowa. Ale śnieg pomógł i choć teren jest jeszcze ciągle ciężki i zlodowaciały, ale w każdym razie biegi sztafetowe mogły się odbyć i naturalnie stały się sztafety emocją igrzyskową. Szkoda tylko, że konkurencja jest słabsza. Polska wystawiła 4 sztafety panów i dwie pań. Pozatem startują tylko Czechosłowacja i Niemcy, Rumuni i Austrjacy odstąpili na skutek zdekompletowania swoich drużyn. Niewątpliwie więc nasze zakopiańskie sztafety panów i pań powinny zająć pierwsze miejsca i zaszczyt zdobycia puharu „Nowego Dziennika“. (hl.)

— „JEHUDA. Dziś w niedzielę 7.30 wiecz. zebranie Komitetu Rodzicielskiego.

Bestja antysemicka nie spoczywa...

W Rumunji:

(:) Bukareszt. 4. 2. ŻAT. W Jassach doszło wczoraj do ekscesów antyżydowskich. Przebieg wypadków był następujący: ziomkostwo studentów z Akermanu, oraz pierwszy zaprosiło studentów żydowskich na zebranie, ponieważ miasto Akerman zgodziło się subsydiować ziomkostwo, o ile obejmie ono wszystkich studentów tego miasta. Gdy się o tem dowiedzieli cu zyści, wdarli się na to zebranie i ciężko zranili trzech studentów żydowskich: Feldmana, Warmana i Nowikowa. Dwaj antysemici zostali zatrzymani, lecz potem natychmiast zwolnieni. Po ulicach Jass krążą patrole policyjne. Również w Bukareszcie sytuacja jest napięta. Odbyła się demonstracja studencka, do ekscesów jednak nie doszło.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu toczyła się gorąca dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu w sprawie ogłoszenia stanu oblężenia. **Przeciwko ustawie gorąco przemawiał poseł Landau stwierdzając, że prowadzi ona do likwidacji wszystkich swobód obywatelskich i jest szczególnie groźna dla Żydów w Besarabji.** Ustawa została przyjęta.

W Niemczech:

(:) Wrocław. 4. 2. ŻAT. Prof. Cohn przerwał swoje wykłady, ponieważ otrzymał list od rektora Brockelmanna, że nie może ręczyć za jego, ani też słuchaczy bezpieczeństwo.

(:) Berlin. 4. 2. ŻAT. Dziś odbył się wiec studentów hitlerowskich, na którym doradca prawny Hitlera poseł Franck wezwał hilerowców aby naśladowali akcję wrocławską, celem wyparcia wszystkich profesorów żydowskich z uczelni.

* * *

(:) Londyn 4. 2. ŻAT. „Jewish Chronicle" donosi, **że szef wydziału prasowego w Berlinie złożył oświadczenie przedstawicielowi tego pisma, iż nowy rząd niemiecki dąży do zapewnienia spokoju wszystkim obywatelom i nie wejdzie na drogę nierozważnych eksperymentów. Oświadczenie to ma na celu osłabienie niepokoju wśród żydostwa zagranicą z powodu losu Żydów niemieckich.**

Pożegnanie prez. Sokołowa

(:) Jerozolima. 4. 2. ŻAT. W największej sali w Jerozolimie w Edison-Teater pod przewodnictwem Usyszkina odbyła się uroczystość pożegnalna na cześć prez. Sokołowa, który 7 bm. opuszcza Palestynę.

—o-o-o—

Hugenberg — dyktatorem gospodarczym

Berlin, 4, 2. PAT. Komisarz rządowy dla Prus powierzył kierownictwo pruskich resortów rolnictwa, gospodarki i pracy ministrowi połączonych resortów gospodarczych Rzeszy Hugenbergowi. **W ten sposób w ręku Hugenberga skoncentrowanych zostało 5 ministerstw, posiadających decydujące znaczenie dla kierunku polityki gospodarczej Niemiec. Równocześnie przeprowadzono cały szereg zmian na kierowniczych stanowiskach w ministerstwach Rzeszy i Prus, które obsadzone zostały przez znanych polityków partji niemiecko-narodowej.**

Zbrodniczy zamach na lekarkę w Kasie Chorych

Wiedeń, 4. 2. PAT. Na autorkę dramatyczną i lekarkę Różę Meller dokonany został dzisiaj popołudniu zamach. Mianowicie pewien młody człowiek zjawił się w lokalu robotniczej Kasy chorych, gdzie jest zatrudniona dr. Meller i przystąpiwszy do niej zadał jej 4 pchnięcia nożem wołając: „Przychodzę z Brunatnego Domu — pozdrowienia z trzeciego państwa". Dokonawszy zamachu niepoznany zdołał zbiec. Rany zadane dr. Meller są ciężkie, życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Nowy wojewoda lwowski objął urzędowanie

Lwów, 4. 2. PAT. Dotychczasowy wojewoda lwowski dr. Różniecki przekazał dziś urzędowanie nowomianowanemu wojewodzie lwowskiemu Władysławowi Belinie Prażmowskiemu. Wojewoda Prażmowski wyjeżdża dziś do Krakowa celem zlikwidowania tam spraw. związanych z ustąpieniem ze stanowiska prezydenta m. Krakowa.

Odroczenie procesu brzeskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 2. (Sin) Krążą pogłoski, że brzeski proces apelacyjny zostanie odroczony, a to z powodu choroby dwóch obrońców: adw. Szurleja i Urbanowicza.

Projekt ustawy o podatku majątkowym

Warszawa, 4. 2. (Sin) Rada Ministrów uchwaliła doniosły projekt ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten przewiduje, że stawka roczna podatku majątkowego ma być ruchoma. Majątek wartości do 5000 zł. będzie wolny od podatku majątkowego, majątek wartości do 10 tys. zł. opłacać będzie stawkę roczną w wysokości 1 proc. pro mille, wartości do 15.000 będzie miał stawkę 1.5 pro mille. Majątki powyżej 15.000 zł. podlegają wymiarowi stawki w wysokości 2 pro mille wartości.

Ustawa przewiduje szereg wyłączeń majątków od zapłaty tego podatku. M. in. zwolnione będą od opłaty podatku części majątku, wyrażone w akcjach, pożyczkach i udziałach w towarzystwach i spółkach krajowych. Ponadto wolne będą od podatku majątkowego wartościowe przedmioty użytku osobistego. Przewidziane jest również zwolnienie od podatku majątkowego gospodarstw osadników i wojskowych. Ustawa przewiduje w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy szereg daleko idących ulg i ułatwień. M. in. nastąpić ma ponowne oszacowanie majątków, podlegających opodatkowaniu przez urzędy skarbowe. Instancją odwoławczą od wymiaru podatku przez urzędy skarbowe są komisje szacunkowe, w których czynnik obywatelski będzie licznie reprezentowany. Ustawa o podatku majątkowym która zastąpić ma dotychczasowe przepisy o podatku majątkowym, zawierać będzie postanowienia o sposobie umarzania dawnego podatku, tudzież rat już wymierzonych.

Projekt ustawy prasowej

(:) **Warszawa.** 4. 2. (Sin) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy prasowej. Składa się on z 71 artykułów, zawartych w 10 rozdziałach. Według projektu prawo zajęcia druku przysługuje prokuratorowi. Od tej zasady są dwa wyjątki: pierwszy dotyczy miejscowości, w których niema prokuratora, a drugi odnosi się do wypadków, gdy konieczne jest z wyższych względów działanie szybkie. Każdorazowe zajęcie druku przez prokuratora wymaga zatwierdzenia sądu w krótkim, ściśle przez projekt ustawy określonym, czasie. Wrazie niezatwierdzenie przez sąd zajęcia poszkodowany uprawniony będzie do wytoczenia sprawy o zwrot kosztów przez skarb państwa. Niedopuszczalne będzie wydanie następnego czasopisma z białemi plamami, pozostałemi po zajęciu artykułu, albo wzmianki.

Nieustępliwy kartel cementowy

Warszawa, 4. 2. (Sin) **Ponieważ pertraktacje z kartelem cementowym nie doprowadziły do żadnego porozumienia, minister przemysłu i handlu postanowił skorzystać ze swych uprawnień w sprawie przymusowej akcji zniżki cen cementu. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zostaną otwarte granice dla cementu zagranicznego.**

Rozbudowa Zakopanego

(:) **Zakopane.** 4. 2. PAT. Odbyło się tu dziś w szkole przemysłu drzewnego pod przewodnictwem wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego i przy udziale szeregu osobistości z szefem bezpieczeństwa województwa krakowskiego Małaszyńskim, prezesem dyrekcji inż. Bobkowskim, prezesem okr. dyrekcji robót publicznych inż. Siła-Nowickim, konserwatorem Treterem, starostą nowotarskim Korniakiem, burmistrzem Winnickim na czele, posiedzenie w sprawie rozbudowy urządzeń uzdrowiskowo-turystycznych Podhala, a przedewszystkiem powiatu nowotarskiego. **Jednym z głównych tematów była sprawa rozbudowy Gubałówki w Zakopanem i projektowanej na nią kolejki.**

Rekordowa frekwencja — dzięki Makkabiadzie

(:) **Zakopane.** 4. 2. PAT. Ostatni tydzień od 27 ub-m. do 3 bm. wykazał **rekordową nadwyżkę frekwencji gości, wynoszącą około 60 proc.** Również i miesiąc styczeń dał 31 proc. nadwyżki w porównaniu do ub. r.

DALSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI

(:) **Krynica.** W dalszym ciągu mistrzostw Polski w hokeju na lodzie rozegrano następujące spotkania. **AZS (Warszawa) — Sokół (Kraków) 1:1 (1:0. 0:1 i 0:0).** AZS bez Kowalskiego, Sokół bez świetnego bramkarza Tarłowskiego oraz Kłaputa II. Na skutek ambitnej gry Krakowian nie zdołał AZS uzyskać zwycięstwa.

Pogoń (Lwów) — Ognisko (Wilno) 1:1 (1:0, 0:0 i 0:1). Gra mało ciekawa przy lekkiej przewadze Pogoni. Bramki zdobyli Wacek Kuchar dla Pogoni oraz Godlewski II. dla Ogniska.

Legja (Warszawa) — ŁKS (Łódź) 1:0 (0:0. 1:0 i 0:0). Zasłużone zwycięstwo Legji. Zły stan lodu wpłynął ujemnie na poziom rozgrywek. Sędziowie wszystkie mecze p. Sachs.

Wobec powyższych wyników do półfinału zakwalifikowały się: Pogoń, AZS (Warszawa) Legja raz zwycięsca spotkania AZS (Poznań)—ŁKS.

LISTY Z KRAJU.

Z Wadowic

(—) W dniach 25 i 26 u. m. wygłosił znany literat żydowski Dr. Fogelzon (Dr. Ben- Zipor), w sali Tow. Żyd. Domu Ludowego, dwa odczyty w języku żydowskim, nt.: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro", i „Zagadnienia małżeństwa i macierzyństwa". Licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkim zainteresowaniem świetnych wywodów mowcy.

Onegdaj zmarł tu w wieku lat 64 znany na terenie powiatu i powszechnie ceniony lekarz Dr. Samuel Taub. Wadowice a szczególnie uboga ludność żydowska miasta traci w zmarłym wybitnego lekarza, znanego z swej humanitarności.

Onegdaj w nocy na zdążającego do Urzędu w Stryszowie k. Kalwarji posłańca pocztowego Stanisława Makówkę, napadło dwóch nieznanych osobników. Zarzuciwszy mu worek na głowę, odebrali mu pakunek i rewolwer i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wypadek ten nie jest pozbawiony strony komicznej, gdyż posłaniec szedł z rewolwerem w ręku.

Młoda i ruchliwa sekcja ping pongowa Ż. T. G. S. „Makkabi" rozegrała w lokalu własnym mecz ping pongowy z świetnie dysponowaną drużyną K. S. U. G. Bielsko. Mecz zakończono wynikiem 3:4 dla gości. (Sch.)

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI W KRAKOWIE

W sobotę o godz. 6.40 rano wykonany został na dziedzińcu więzienia wojskowego przy ul. Montellupich w Krakowie wyrok śmierci na dezerterze 42 pp. Janie Koziorku. Został on wyrokiem okręgowego sądu wojskowego w Krakowie skazany na karę śmierci za podwójne morderstwo. Wyrok ten Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził, a wobec nieskorzystania przez p. Prezydenta Rzplitej z prawa łaski egzekucja została wczoraj rano wykonana przez rozstrzelanie. Skazaniec do ostatniej chwili zachował niewzruszony spokój i niepozwolił sobie zawiązać oczu przed straceniem.

PRENUMERATA. w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowe 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.